BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6–2.

Nr. Wilno, dnia 26 września 1928 roku. 136.

Treść numeru:

----oooOooo----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Sprawozdania pism litewskich oraz zakończenie genewskich mów p. Voldemarasa w interpretacji urzędowego "Lietuvos Aidas'a". /Ciąg dalszy.P."Biuletyn Nr.155 str.6/.

"Lietuvos Aidas" Nr.Nr.181, 182 i 183.

Polska chce, by towary były przewożone przez terytorjum sporne. Tymczasem sama podpisała z Niemcami układ, który w §§ 14-ym i 15-ym zakazuje przewozu przez pewne części Śląska. Również zarezerwowała sobie prawo wycofania z trafiki zagranicznej dowolnych miast. Drogi, wskazane przez delegację litewską, są krótkie. Litwa może otrzymywać od Polski śląski węgiel i łódzką manufakturę, które można wwieść przez Gdańsk i Prusy Wschodnie.

Litwa żądała odszkodowania za straty i krzywdy, wyrządzone przez wojska Żeligowskiego. W przedłożonych dokumentach tych żądań Litwy nie widać. Polska wysunęła swą kontrpropozycję, żądając 7-miu miljonów dolarów amerykańskich za utrzymanie wojska Żeligowskiego. Według komunikatu polskiego sztabu, wojsko polskie było wówczas blisko Warszawy. Gdy w Litwie ukazali się Polacy, było to wojsko Żeligowskiego. "Polacy wiele wydali na utrzymanie tego wojska, lecz dlaczego Litwa ma to opłacać? Polska żąda również odszkodowania za straty, które wyrządzili szaulisi litewscy i to w obliczu administracji polskiej. Ma ona aparat wojenny i administracyjny, a od Litwy żąda odszkodowania za wyrządzone na tem terytorjum przez szaulisów straty". /?/Przyp.Redakcji "Biuletynu"/.

Wiemy dobrze, że Litwa uznała art.36 stałego sądu międzynarodowego, który nakłada obowiązek podporządkowania się kompetencji tego sądu. Litwa ~~przekaza~~ zaproponowała Polsce przekazanie sprawy międzynarodowemu sądowi: 1-o . Fakt złamania układu suwalskiego i 2-o. Ustalenie odszkodowania, wyrządzonego przez złamanie układu. Rząd polski nie złożył sądowi międzynarodowemu deklaracji, przewidzianej w art.36-ym i mógł odrzucić naszą propozycję. Polski minister spraw zagranicznych p. Skirmunt odpowiedział rządowi litewskiemu: "Usiłowania rządu litewskiego wznowienia obecnej kwestji utraciły interes, realną bazę i aktualność, ponieważ wypadki wyprzedziły go". Mówiąc o odszkodowaniu, p. Voldemaras wskazał na ten ciekawy okres stosunków polsko-litewskich - "Co chcieli Polacy powiedzieć przez podobną odmowę stawienia się w sądzie, czyby to było prawo przedawnienia? Jest to szczególna teorja rozumowania, że "wypadki mogą wyprzedzić sprawiedliwość". Co dziś jest sprawiedliwe, jutro niem nie będzie. Wypadki zmieniają się" - mówił p. Voldemaras.

Polska odrzuca propozycję co do sądu międzynarodowego. Niewiadomo również, kiedy zbierze się konferencja. Polska kategorycznie nie daje żadnych wyjaśnień, odrzucając propozycje Litwy. "Pan tak rozkazuje" - oświadcza ona, trzymając się doktryny Pitagorasa. "Ukryta myśl uważania kwestji wileńskiej za rozstrzygniętą szkodzi rokowaniom. W propozycjach litewskich Polska nie znajduje nic, coby mogła przyjąć" - mówi prof. Voldemaras.

Najważniejszą przyczyną jest przekonanie Polski, że kwestja wileńska jest rozstrzygnięta. Lecz są jeszcze inne. Tu prof. Voldemaras wspomina, że gdy w jednem miejscu przytoczył opinję organu senatora Henry de Jouvenel o uregulowaniu sporu polsko-litewskiego i o znaczeniu jego rozstrzygnięcia dla Polski i Niemiec w związku z Gdańskiem, opinja publiczna zaczęła

wołać, że Litwa zajmuje się rewizją granic niemieckich i rozbiorem Polski. Dyplomaci poczynili demarche'e. Rzecz pewna, nie jest zadaniem poszczególnych państw zajmowanie się temi sprawami, które rozstrzyga Rada. Dyplomaci powinni być bezpartyjnymi, lub przynajmniej czyniąc demarche'e, trzymać się zasady równości. "Nie należy ośmielać uporu jednej strony i wywierać presji na drugą, by zmusić ją do ustępstw" - podkreślił prof. Voldemaras. Atmosfera dla rokowań wytworzyła się nieprzyjazna, Polskę faworyzowano. "Formalnie - mówił p. Voldemaras - mogłem zupełnie nie udzielać tych wyjaśnień, gdyż rokowania nie są jeszcze zakończone i w Radzie mogłem wyrazić jedynie żal. Chciałem przedstawić, w jakiem położeniu są rokowania i wskazać przyczyny ich niepowodzenia. Spór polsko-litewski nie jest wczorajszy. Ciągnie się on przez 50 lat. Wszyscy chcą go uregulować, lecz okoliczności pozwalają jedynie na powolne kroki".

"J a k u s p r a w i e d l i w i a ł s i ę Z a l e s k i".

Odpowiedź p. Zaleskiego na wyczerpującą mowę prof. Voldemarasa była zbyt krótka i zwięzła. Należy zauważyć, że Zaleski nie jest amatorem publicznego przemawiania. Zamiast wywiadu, zwykł on udzielać dziennikarzom już napisane deklaracje. Po posiedzeniu dziennikarze otrzymali "Nieoficjalną mowę p. Zaleskiego", w której zaznaczył on, że jest zakochany w Litwie, cały zaś naród polski postępuje w myśl "tradycyjnej przyjaźni i jest opanowany gorącym sentymentem w stosunku do narodu litewskiego. Z bólem serca zmuszony jestem sprostować niesprawiedliwe napady Litwy na Polskę" - mówił p. Zaleski. Zaznaczył on jeszcze raz, że Wilno Polacy krwią odkupili od bolszewików, akty zaś międzynarodowe to "rdzennie polskie miasto" przyznały Polsce.

P. Zaleski powiedział, że projekt paktu arbitralnego i bezpieczeństwa odpowiada ustalonym przez Ligę Narodów modelom, zapominając, że da się to zastosować jedynie do państw o uporządkowanych stosunkach i ustalonych granicach. W swej krótkiej odpowiedzi prof. Voldemaras to również podkreślił. Najważniejszą częścią mowy Zaleskiego był ustęp, gdzie życzył on zdrowia p. Voldemarasowi z równą szczerością, jak p. Voldemaras Zaleskiemu.

Posiedzenie, które trwało bez przerwy z górą trzy godziny, nieco zmęczyło członków Rady L.N., nawet dziennikarze wykazywali zniecierpliwienie. Rada L.N. miała jeszcze jedną okazję przekonania się, jak skomplikowanym jest spór litewsko-polski i że zwalając winę na Litwinów, bynajmniej nie można będzie posunąć naprzód rozstrzygnięcia konfliktu. Z tego powodu przewodniczący p. Prokope i referent p. Blockland zaproponowali odłożenie dyskusji.

Zdziwili się przyjaciele i nieprzyjaciele Litwy, gdy w prasie szwajcarskiej przeczytali komunikat szwajcarskiej agencji telegraficznej, który bodaj czyby nawet Polacy mogli w ten sposób zredagować, przekręcając fakty. Agencja szwajcarska rzuciła wprost Litwie rękawicę, podając faktyx więcej niż stronnicze. Cóż można powiedzieć naprzykład o takiem zdaniu: "On /Voldemaras/ jeszcze raz wykorzystał metodę zwlekania, protestując z własnej woli /?/ i naturalnie zrzucając całą odpowiedzialność za niepowodzenie rokowań na Polskę"... Zazwyczaj tradycja nakazuje Szwajcarom stawać po stronie skrzywdzonych, tembardziej dziwi nas ich zachowanie się. Nie możemy wymagać od nich sprzyjania naszym interesom, lecz chcielibyśmy bezstronności. Współpracownik naszej redakcji widział się z dyrektorem agencji i wyraził mu swe zdziwienie. Pan dyrektor przyrzekł wszystko sprostować, nigdzie jednak sprostowania nie znaleźliśmy.

Rada L.N. miała bardzo ważne podstawy do zastanowienia się nad pozycją, jakąby należało zająć wobec niedokończonych rokowań. Presja mało mogła tu dopomóc. Oprócz tego, jest ona

niemożliwa, gdyż art.11 dopuszcza do głosowania również strony zainteresowane. Nie będzie chyba Litwa głosowała przeciw sobie. Gdzie wyjście? Członkowie Rady L.N. zrozumieli, że w tak skomplikowanym sporze pogróżki mogłyby mało dopomoc, to też Rada poprzestała na raporcie p. Blocklanda. Właśnie nowy raport p. Belaerts van Blocklanda był rozważany na popołudniowem posiedzeniu w dniu 6-go września. Raport nie mówi nic stanowczego o przebiegu rokowań, aż nie zostanie zwołane posiedzenie plenum konferencji. "Jednak mówi się w raporcie - Rada, mając na widoku wspólne interesy, nie może zadowolnić się tylko zwykłem wyczekiwaniem i być pasywną. Rada nie wypełniłaby swych obowiązków, gdyby pozwoliła na przewlekanie nienormalnego położenia, które szkodzi nawet trzeciej stronie". Gdyby rokowania nie powiodły się, wówczas Rada weźmie się do wyczerpującego przestudjowania wszystkich trudności, jakie dotyczą trzecich /?/ i pracę tę pokaże ekspertom, którzy będą musieli poczynić praktyczne propozycje co do sposobu uregulowania kwestji wobec dzisiejszych możliwości.

Premjer Litwy z rezerwą wyraził się o drugim raporcie i zaznaczył, że raport nie obejmuje kompletnego wykonania rezolucji z 10-go grudnia, a dotyczy tylko jej jednej części, mianowicie - rokowań. A propaganda Polski przeciw Litwie? "Propaganda ta - mówi p. premjer, jest bardzo różnorodna, przedostaje się ona nawet na stół Rady. Przed pół godziną otrzymałem niemiecką broszurę pochodzenia polskiego "Litauisch Polnische Streit und die Möglichkeit seiner Lösung", która rzekomo ma być wydrukowana w Kownie i która kończy się słowami: "kto wybawi naród litewski z tyranji, kto zaprowadzi na Litwie ład i porządek, ten znajdzie drogę do porozumienia litewsko-polskiego i zapewni pokój na wschodzie Europy". /Musimy zaznaczyć, że delegacja polska za plecami p. Zaleskiego ma około dwudziestu "szeptunów". Obsiedli oni również ze wszystkich stron p. Voldemarasa, którego przy stole Rady oddziela tylko przedstawiciel Rumunji. Tyleż jest dziennikarzy polskich. Polacy właśnie wymyślili prowokację, rozsyłając tę broszurkę przedstawicielom prasy. Broszurkę miał rzekomo napisać Litwin Witold Mieleziunas i rzekomo miała ona być przełożona z języka litewskiego na niemiecki/. Polacy drukują wagony skierowanej przeciw Litwie literatury, drukują ją na wspaniałym papierze indyjskim i posyłają nietylko do Litwy, lecz i zagranicę.

Raport nic nie mówi o zamknięciu szkół w wileńszczyźnie.

"Studenci wydziału prawnego w prawie rzymskiem - mówi p. Voldemaras - wkuwają: "Praecepta iuris sunt: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere"...

Sumienie rządu litewskiego jest spokojne. Nie szkodzi on interesom żadnego państwa. Jeżeli które z nich sądzi, że interesy jego są zagrożone, niech się zwraca do Rady L.N., niech przedłoży swe wymagania, można je będzie tu omówić. Lecz my nie przyjmujemy awansem oskarżenia, że Litwa szkodzi interesom trzecich" - mówi p. Voldemaras. Co do wyrażonych przez p. Voldemarasa zarzutów, p. Zaleski milczał, powiedział jedynie, że nie przyjmuje odpowiedzialności za wydanie broszury, "która była wydrukowana w Kownie". - "Nie w Kownie, a w Polsce" - wśród ogólnego śmiechu wtrącił p. Voldemaras. P. Belaerts van Blockland oświadczył, że ostatni raz zajmuje się tą sprawą. Szukał on jedynie "możliwości i tylko możliwości", ażeby dały one nowy impuls."

Briand sprecyzował dyspozycje raportu bardzo zmodernizowane ze względu na trudność kwestji, szczegóły której premjer Litwy przedstawił Radzie. "Proszę szanownego pana Voldemarasa, by w raporcie nie dopatrywał się niczego, coby mogło dotyczyć go osobiście. Nic poniżającego, coby mogło obrazić jego, lub kraj, którego brzemię on dźwiga" - mówił p. Briand. Liga

Narodów, na wypadek przerwania rokowań, udzieli pomocy technicznej. Prace ekspertów będą do dyspozycji strony, aby mogły one z nich korzystać".

Ojcowski ton mowy Brianda złagodził atmosferę. Wszyscy zrozumieli, że ten stary polityk doskonale rozumie trudność położenia, że nie może on zmusić do forsowania nawiązania stosunków, wewnętrznie zaś może bardzo ubolewa nad krzywdą, wyrządzoną przez Polskę narodowi litewskiemu.

Któż są ci trzeci - oto kwestja, wspomniana w raporcie, a dla wielu Litwinów niezrozumiała. P. Blockland powiedział, że art.art.4-ty i 29-ci Ligi Narodów przewidują jej interwencję na korzyść państw trzecich, lecz jest to możliwem w pewnym konkretnym wypadku. Obecnie taki wypadek nie zachodzi. Jednem uchem w kuluarach Ligi Narodów dało się słyszeć, że powyższa kaluzula w raporcie jest sprawą Łotwy za namową Polski. Nie chcielibyśmy w to wierzyć. Tembardziej tymi trzecimi bodaj czy będą Niemcy lub Rosja. Wreszcie wszyscy oni są zainteresowani w kwestji wileńskiej dodatnio, nie zaś ujemnie. Naprzykład Rosja w kwestji wileńskiej jest wyraźnie po stronie Litwy. Świadczą o tem układy o charakterze międzynarodowym. Neutralność Niemiec i Łotwy przynajmniej nie wywołuje wątpliwości. Jednak największym interesem wszystkich tych trzech "trzecich" jest, by okupowane terytorjum wileńskie zwrócono Litwie. Objektywna ekspertyza musiałaby to stwierdzić.

Lord Cushendun, Zaleski, Voldemaras, Prokope, wyrażają referentowi głębokie podziękowania za usilną pracę i tę niezwykłą bezpartyjność i objektywność, jakie wykazał w tak skomplikowanej sprawie. P. Blockland ucieszony, że zrzucił takie brzemię, życzył Litwinom i Polakom pomyślnego porozumienia. Jakim będzie w nowej Radzie następny raport, niewiadomo. Określi to sama Rada po 10-ym grudniu.-

Mowa prof. Voldemarasa na assemblé Ligi Narodów 6-go września.

Po p.p. Motta, Seipel i Zaleskim, którzy swe mowy czytali, premjer Litwy ze statutem Ligi Narodów w ręku w ciągu godziny wyczerpująco koordynował myśli i wykazał tak rzadki intelekt wobec tak wyborowych słuchaczy, że zwrócił uwagę wszystkich na siebie. Większość zaczęła na niego patrzeć przyjaźnie. Mowa prof. Voldemarasa w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Życie zaczyna się usuwać od Ligi Narodów. Najważniejsze zadanie jej jest wyrażone zwłaszcza w art.11-ym paktu. Lecz czy może obecnie pakt uniemożliwić wojnę?

Pakt przewidział możliwość wojny. Tymczasem na państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, włożono obowiązek przytrzymywania się tych zasad, na których opiera się rezolucja polska. Nie ma to charakteru prawnego, gdyż pakt nie jest zmieniony. Zauważono kiedyś, że nie można paktu modyfikować. Są wielkie państwa, nienależące do Ligi Narodów, które pod względem wojny stanowią wielką siłę. Zamiary Ligi Narodów sięgały dalej i znamy dwa etapy, gdzie zamiary te wyraziły się w aktach, przedewszystkiem w protokule genewskim /lecz nie wiemy dobrze, jaki los spotkał ten protokuł/, następnie w roku ubiegłym w propozycji polskiej, którą jednogłośnie przyjęto, potępiając wojnę zaczepną.

Sytuacja zmieniła się. Po inicjatywie p. Brianda, sekretarz Stanów Zjednoczonych p. Kellog wysunął projekt, który po uzupełnieniu i debatach podpisano w Paryżu. Potępia on wojnę ze względów moralnych i prawnych. Rzecz pewna, są pesymiści, którzy sądzą, że pakt Brianda-Kelloga ma jedynie znaczenie moralne. Lecz czyż nie można tego powiedzieć o każdym układzie międzynarodowym?

Największy filozof starożytności Platon, tworząc projekt idealnej republiki, postawił pytanie: kto będzie pilnował stróża? Organizacja międzynarodowa niemożliwa jest bez instytucji nadzorczej. Większość sądzi, że pakt Kelloga ma jedynie podstawy moralne i pod każdym względem jest podobny do układów międzynarodowych.

Najważniejszym obowiązkiem członków Ligi Narodów jest uzupełnienie przestarzałego paktu tej instytucji. Dotychczas pod względem prawnym nie zwracano na to uwagi, delegacja litewska sądzi, że trzeba się tem zająć.

W imieniu delegacji litewskiej mam zaszczyt przedłożyć następującą rezolucję: "Assemblé, przyjmując z wielkiem wzruszeniem wiadomość, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i wiele innych państw, członków Ligi Narodów, 27-go sierpnia 1928 r. w Paryżu podpisało pakt potępienia wojny,

stwierdzając, że wiele państw, członków i nie-członków Ligi Narodów przystąpiło już do powyższego paktu,

przyznając, że przystąpienie do paktu Kelloga przewyższa engagement tych państw w stosunku do Ligi Narodów, z którego to powodu zachodzi potrzeba uzupełnienia rzeczonego paktu,

mając na uwadze assemblé z dnia 24-go września 1928 r., potępiające wojnę zaczepną, -

prosi Radę o odpowiednie kroki celem wystudjowania projektu uzupełnienia paktu Ligi Narodów we wskazanym kierunku i o przyjęcie go przez następne assemblé sesji.

Cały świat cywilizowany jest przekonany, że pakt Kelloga stanie się układem międzynarodowym, gdyż przystąpiły do niego państwa, nienależące do Ligi Narodów. W roku ubiegłym projekt rezolucji polskiej, potępiający wojnę zaczepną, był jednogłośnie przyjęty, przystąpienie członków Ligi Narodów do paktu będzie również jednogłośne. Zmieni to stanowisko sytuację. Rada i większość komisyj najwięcej debatują nad utrzymaniem pokoju, co jest zrozumiałe tak długo, dopóki wojna będzie środkiem polityki międzynarodowej. Stanie się to jednak bezcelowe wówczas, gdy przynajmniej członkowie Ligi Narodów przyznają, że nie ufają podpisanemu przez nich paktowi. Bardzo mało sensu będzie miało wówczas rozbrojenie.

Jeżeli Francja po wojnie, po tylu cierpieniach, wyrzekła się polityki wojny i wzięła w swe ręce inicjatywę jej uniemożliwienia, tworząc pakt lokarneński lub nawołując Amerykę do stworzenia układu potępiającego wojnę, sądzę, że polityka pokojowa jest możliwa. Jeżeli tak wiele dokonano, jedynie dlatego, że wszystkich opanowała mistyczna ufność, że spory międzynarodowe można rozstrzygać drogą pokojową.

P. Voldemaras wskazał jeszcze na jeden bardzo ważny problem. W jaki sposób powstaje zwykle wojna? Najczęściej wywołuje ją chęć wzmocnienia orężem dobrobytu kraju. Koncepcja ta nie może nadal panować, podczas gdy ludzkość ewolucjonizuje się. Gdy państwa inaczej zrozumieją swe dobro narodowe, ustanie bardzo wiele konfliktów zbrojnych.-

D a l s z y c i ą g m o w y p . V o l d e m a r a s a - s p r a w a z a m k n i ę t y c h s z k ó ł l i t e w s k i c h i p r z e ś l a d o w a n i a L i t w i n ó w w W i l e ń s z c z y ź n i e w L i d z e N a r o d ó w ./"Liet.Aidas"Nr.164 z dn.15.IX/.

Początku sprawy należy szukać 7-go października 1927 r. Litwa zwracała się do Ligi Narodów w sprawie zamknięcia szkół i seminarjum nauczycielskiego i aresztowania kilku osób w Wileńszczyźnie. Deportowanie 11-stu osób z Wileńszczyzny i usiło-

wania Polski, zmierzające do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Litwy, zmusiły rząd litewski, w myśl art.11-go paktu, do wysłania skargi do Ligi Narodów. Liga Narodów w tej sprawie odbyła dwa posiedzenia. Z dyskusji powstała rezolucja z dnia 10-go grudnia, która mówiła jedynie o nawiązaniu "normalnych stosunków". Kwestja szkół została z niej wyłączona.

Art.11 paktu, na zasadzie którego wysunęła Litwa sprawę, przewiduje niebezpieczeństwo wojny. Rada L.N. powinna jąć się środków. Jasnem jest, że kwestji represalij nie można wydzielić z rezolucji z 10-go grudnia, lecz Rada L.N. kwestję tę zechciała rozważyć oddzielnie i jako organ wyłącznie polityczny, opanowany przez oportunizm, zniekształciła sens pisma Litwy do Rady L.N., sam zaś art.11 dowiódł, że zaczyna grozić nie Polsce, lecz Litwie. Ostatecznie, 6-go września r.b. wysłuchano w tej sprawie raportu przedstawiciela Chin p. Van Kin Ky. W raporcie tym figuruje zasada, że między mniejszościami narodowemi i represaljami nie może być żadnego związku. Sprawozdawca jednak nie zaproponował pod względem Polski żadnych rekomendacyj. Rada wzięła raport pod uwagę.

Rada L.N. poprzestała na zreasumowaniu motywów jednej i drugiej strony. Czy to wystarcza? Czyż nie jest nonsensem mówić o"mniejszości" litewskiej w Wileńszczyźnie?

Wileńskie seminarjum nauczycielskie jest zamknięte, szkoły również. Czyżby Liga Narodów sądziła, że podobne łagodne postępowanie z Polską ułatwi rokowania w Królewcu? Podczas rozważania raportu w sprawie szkół premjer Litwy miał okazję powiedzenia wiele gorzkiej prawdy pod adresem Rady L.N. i Polski. Denerwowali się członkowie Rady, jeszcze więcej denerwował się p. Zaleski, wszyscy zaś zrozumieli, jak dalecy są Polacy i Litwini od normalnych stosunków. Na początku roku szkolnego Polacy wprowadzają do szkół policję, zamykają je, tłumacząc to niskim poziomem naukowym.

P. Voldemaras mówi, że Polacy, by pozbawić szkoły litewskie personelu nauczycielskiego, zamknęli seminarjum. W szkołach polskich poziom naukowy również nie jest zbyt wysoki, lecz kwestję, która figuruje na porządku dziennym Rady L.N. stanowi nie wiadomość o poziomie naukowym w tej czy innej szkole, lecz czy zamknięte szkoły długo pozostaną w takiem położeniu. Nie chodzi tu o statystykę. Statystyka litewska dowodzi wyraźnie, że Polacy w Wileńszczyźnie są mniejszością. P. premjer powiedział, że i on jest Wilnianinem. Ostatecznie, nie jest to kwestja ilości, lecz prawa. Zamknięcie szkół jeszcze gorzej usposobiło Litwinów przeciw Polakom. Dopóki położenie nie zmieni się, niema nadziei na łagodniejsze stosunki.

W polskim dodatku obserwacyjnym znajdujemy t.zw."konfidencjalne" dokumenty. Co to ma znaczyć? W gruncie rzeczy posiedzenia Rady L.N. są jawne, lecz dokumenty polskie, w których figuruje spis aresztowanych osób, są tajne. "Jeżeli się odbiera ludziom wolność, możnaby chyba wiedzieć, z jakiego powodu to się stało" - mówił p. Voldemaras. Premjer wskazuje na sprawę księdza Krzysztofanisa, który mając 70 lat, oskarżany jest o zdradę za to, że na metrykach pisał nazwiska po litewsku i bodaj że czy nie w swym pokoju powiedział "Precz z Polską". P. Voldemaras dodaje, że jeżeliby w podobnie ostry sposób stosowano kodeks karny do p. Zaleskiego, znalazłby się on również w położeniu biedaka księdza.

Litwini wileńscy czekają od Rady L.N., by orzekła ona, iż postępowanie Polski nie jest zgodne ani z prawem ludzkości, ani z prawem układów, gdyż Polacy, podpisując w roku 1919-ym traktat wersalski, tem samem podpisali układ o prawach tych narodów, które chcąc czy nie chcąc znalazły się w granicach państwa polskiego.

P. Zaleski na to odpowiedział, że w maju otwarto w Wilnie seminarjum nauczycielskie. Przedstawił nawet ilość litew-

skich szkół w "Polsce" i polskich w Litwie. Litewskich szkół powszechnych, utrzymywanych przez rząd polski - 45, szkół polskich w Litwie - 0, - prywatnych szkół litewskich w Polsce - 64, szkół polskich w Litwie - 20, litewskich seminarjów nauczycielskich w Polsce - 1, polskich seminarjów nauczycielskich w Litwie - 0. Pomimo tego "w Polsce" jest 42 szkoły ze specjalnemi oddziałami dla Litwinów.

"Należy - mówi p. premjer Voldemaras na to - ustalić liczbę Litwinów w Wileńszczyźnie i Polaków w Niepodległej Litwie. Jeżeli okaże się równowaga, można będzie przystąpić do wyrównania położenia szkół. Ilość jednak nie jest jednakowa. Oprócz tego, położenie Polaków pod względem oświatowym w Litwie jest lepsze, niż Litwinów w Wileńszczyźnie. W Kownie budowano gmach gimnazjum polskiego, skąd pieniądze? Rzecz zrozumiała, z Polski. Co uczynił rząd litewski? Wysłał swego przedstawiciela, by ten wziął udział w położeniu pierwszego kamienia, gdyż chodzi mu o oświatę".-

"Lietuvos Aidas" Nr.157 z dn.1?.IX.r.b.art.p.t."Na

wiecu dyplomatów Polski".Streszczenie:

Odbywają się litewsko-polskie dyskusje w Radzie L.N. Przez szklane ściany sali zieleń drzew charakteryzuje na kolor topielczy twarze zebranych. Matowe lampy złocą ten żółto-zielony trupi odblask. Przedstawcie sobie wielki kwadratowy stół, który ze wszystkich stron obsiedli członkowie Rady. Dalej zauważycie około 40-stu doborowych chłopów. Stoją oni wszyscy, jak w wagonie. Jest to antropologiczna kolekcja rozmaitych nosów, wzrostów i kolorów twarzy. Bądźcie pewni, jest to wielki skarb dla muzeum. Jeżeli zwrócicie jeszcze uwagę na mieszaninę krawatów, kołnierzyków, ubrań z czasów Kościuszki aż do dni dzisiejszych, zmieniające się co chwila miny, nieprawdopodobnie prędkie ruchy i jeżeli nie będziecie wiedzieli, że ten "schod" /autor użył używanego często na Litwie języka rosyjskiego: schod oznacza zgromadzenie/przyp.tłumacza/ ma miejsce obok stołu Rady, pomyślicie, że jesteście w kabarecie poszukiwacza złota Charlie Chaplina, który powrócił z Alaski. Masa to - to dyplomaci polscy. Wiedźcie, że skład tej delegacji jest większy, niż Wielkiej Brytanji. Na oficjalnym spisie figuruje "tylko" 22 osoby, tyleż jednak niezarejestrowanych przybyło na pomoc p. Zaleskiemu. Wszystkie nosy, zaczynając od typu sokoła i kończąc na trznadlu, wizytują p. Zaleskiego. Wszyscy pchają się bliżej niego. Tutaj mówiącemu p. Zaleskiemu z polską newrozą wyrażają aprobację, tu do każdego ucha dyplomaty Piłsudskiego cisną się po trzy pary naszeptujących ust, ówdzie inni, odepchnięci od tego szczęścia, mitygnują, zbiorowo piszą "rezolucję". Jeden przez głowę drugiego pocztą powietrzną posyłają rady i wskazówki tych wiecow na stół członka Rady p. Zaleskiego...

Tekst raportu p. Blocklanda.

"Lietuvos Aidas" Nr.161 z dn.12.IX.r.b.

Dnia 8-go czerwca 1928 r. Rada na posiedzeniu uchwaliła wpisać na porządek dzienny następnej sesji kwestję stosunków polsko-litewskich i prosiła swego sprawozdawcę o przygotowanie sprawozdania o położeniu rokowań. W poniższych wierszach, opierając się na danych, które również posiada Rada, przedstawię obecne położenie rokowań między Polską a Litwą. Przedstawiciele obu stron, jeżeli zechcą, będą mogli uzupełnić exposé, aby Rada mogła wyrobić opinję nietylko w tej sprawie, czego dokonały obie strony w myśl rekomendacji, znajdujących się w rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r., lecz również, jakie mogą być

perspektywy rokowań w przyszłości.
Na życzenie delegacji polskiej przy Lidze Narodów, Naczelny sekretarz Ligi Narodów w dniu 22-go sierpnia przedłożył Radzie kopje dokumentów, dotyczących prac komisyj polsko-litewskich podczas rokowań w Królewcu /dokument c.397.1928.VIII/ Rada otrzymała również wymienione między prezesami delegacyj pisma o czasie i miejscu następnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej /dokumenty c.415.1928.VII i c.439.1928.VII/. Dokumenty świadczą, że komisja komunikacyjna i tranzytowa odbywały posiedzenia w Warszawie, komisje odszkodowań i bezpieczeństwa - w Kownie, komisje prawnicza i trafiki miejscowej - w Berlinie. Komisje odbyły wiele posiedzeń w tych sprawach, które figurowały na ich porządku dziennym.

Z dokumentów wynika, że komisja warszawska nie doszła do żadnego porozumienia, któreby pozwoliło na nawiązanie normalnych stosunków pocztowych między Litwą a Polską.. Polacy nie przyjęli litewskiego projektu o pośredniej trafice, gdyż sądzili, że wprowadzenie komunikacji między Polską a Litwą przez państwa trzecie nie jest uzasadnione w specjalnem porozumieniu polsko-litewskiem i nie tworzy żadnego realnego postępu.

Komisja bezpieczeństwa i odszkodowań nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, komisja ta korzystała z prac ekspertów dla obustronnych wymagań finansowych, które zrodziły się z konfliktu litewsko-polskiego.

Z drugiej strony, komisja otrzymała projekt o nieagresji i inny projekt arbitralny i konsyliacyjny, które przedłożyła delegacja polska. Delegacja litewska przedstawiła jeden projekt. Tu znów obie strony nie mogły się porozumieć, gdyż żaden projekt nie został przyjęty, jako podstawa do dyskusji.

Jedynie komisja prawnicza i trafiki misjcowej, która się zebrała w Berlinie, zdołała opracować prowizoryczny projekt porozumienia, który został zatwierdzony przez obie delegacje. Drogą układu udziela się tu przywilejów dla tych mieszkańców z obu stron administracyjnej linji polsko-litewskiej, których gospodarstwa są oddzielone lub też przepołowione przez linję. Rezultaty te bardzo słabe oczekują jeszcze na dyskusję i przyjęcie na plenum konferencji, której ani data, ani czas zwołania nie są ustalone bez względu na obustronne propozycje. /Patrz dokumenty c.145.1928.VII i c.439.1928.VII/.

W chwili obecnej mogę wyrazić Radzie jedynie żawód z tego powodu, że rokowania nie wydały rezultatów, jakich można było oczekiwać.-

O p i n j a w y b i t n y c h p r a w n i k ó w o d e c y z j i K o n f e r e n c j i A m b a s a d o r ó w z d n . 15 - g o m a r c a 1 9 2 3 r. w s p r a w i e w i l e ń s k i e j,

"Lietuvos Aidas" Nr.Nr.183,185 i 186.

I.

L i s t p o s ł a l i t e w s k i e g o p. P. K l i m a s a d o p r o f e s o r ó w A. de L a p r a d e l l e, L o u i s l e F u r i A. M a n d e l s t a m:

Poselstwo litewskie
w Paryżu.

Paryż, dnia 1-go maja 1928 r.

Drogi i czcigodny Maestro, Rząd Republiki Litewskiej chce znać opinję wybitnych specjalistów prawa międzynarodowego o prawomocności decyzji Konferencji Ambasadorów z dn.15-go mar-

ca 1923 roku, o ile dotyczy ona kwestji granicznej między Polską a Litwą.

To też, upoważniony przez swój rząd, ma zaszczyt prosić Pana, drogi i czcigodny Maestro, abyś zechciał zgodzić się wyrazić swą opinję w poniższej sprawie, którą mój rząd stawia w ten sposób:

Rząd Republiki Litewskie ze względu na to,

że Rada L.N. w swej rezolucji z dn.3-go marca 1921 r. ustaliła procedurę pogodzenia się, co miało doprowadzić do porozumienia Litwy z Polską w sporze o przynależność terytorjum Wileńszczyzny,

że w myśl tej rezolucji rozpoczęte zostały bezpośrednie rokowania między obu krajami pod przewodnictwem członka Rady L.N. J.E.p.P.Hymansa,

że opracowany przez p. Hymansa i zalecany przez Radę L.N. projekt porozumienia z powodu niektórych przyczyn nie był przyjęty ani przez rząd polski ani przez litewski,

że z tego powodu, według art.15-go paktu, Rada L.N. 13-go stycznia 1922 r. uchwaliła zakończyć procedurę porozumienia, ustaloną w rezolucji z dn.3-go marca 1921 r.,

że w przytoczonej powyżej rezolucji z dn.13-go stycznia 1922 r. Rada L.N. z podkreśleniem zaznacza, że "nie mogłaby ona przyznać rozstrzygnięcia sporu przedstawionego Lidze przez jednego z jej członków, jeżeli rozstrzygnięcie to będzie uskutecznione bez rekomendacji Rady lub bez zgody obu zainteresowanych stron",

że w tej samej rezolucji z dnia 13-go stycznia 1922 r. Rada zaproponowała obu stronom "tytułem modus vivendi" zamienić ustalony przedtem w Suwalszczyźnie i Wileńszczyźnie neutralny pas na "czasową linję demarkacyjną", rozumiejąc to w ten sposób, że prawa terytorjalne obu państw zostają w zupełności zarezerwowane",

że rząd polski przyjął tę propozycję, lecz rząd litewski kategorycznie i kilka razy sprzeciwił się temu, oświadczając w nocie p. Jurgutisa, ministra spraw zagranicznych, wysłanej do przewodniczącego Rady L.N. p. Hymansa w dniu 6-go kwietnia 1922 r., że "nawet wobec rezerwy Rady co do praw terytorjalnych obu państw, rząd litewski przyjmując podobną delimitację, popełniłby akt równoznaczny wyrzeczeniu się suwalskiego traktatu i usprawiedliwieniu położenia, który wywołał gwałt gen. Żeligowskiego

że nowa rekomendacja Rady z dnia 17-go maja 1922 r., polecająca przeprowadzenie tymczasowej linji demarkacyjnej przez neutralny pas, nie była przez Litwę przyjęta,

że Rada L.N. bez względu na te protesty z dnia 3-go lutego 1923 r. uchwaliła przeprowadzić tymczasową linję demarkacyjną w neutralnym pasie,

że rezolucja ta, przyjęta przez Polskę, została stanowczo odrzucona przez Litwę, która na podstawie art.15 p.3 oświadczyła, że rekomendacje Rady mogą być stosowane jedynie po przyjęciu ich przez obie strony,

że bez względu na to Polska rozszerzyła swą tymczasową administrację nawet na te miejsca pasa neutralnego, które jej zostały przyznane w rezolucji z dnia 3-go lutego 1923 r., Litwa zaś na tem ucierpiała podczas wykonywania rezolucji Rady L.N., rezolucji, na którą nie dała ona swojej zgody,

że w tejże samej rezolucji Rady L.N. z dnia 3-go lutego 1923 r. jest dziwny ustęp, stwierdzający, że "przeprowadzona w ten sposób linja demarkacyjna utrzyma swój tymczasowy charakter, przewidziany w rekomendacjach Rady z dn.13-go i 17-go maja 1922 r., gdzie prawa terytorjalne obu państw pozostają w zupełności rezerwowane",

że według art.87-go § 3-go traktatu wersalskiego "granice Polski, które nie są specyfikowane przez ów traktat, będą

następnie ustalone przez mocarstwa koalicyjne i państwa, które do nich przystąpiły",

że artykuł ten, obowiązujący państwa, które podpisały traktat wersalski, między nimi Polskę, nie może obowiązywać państw, które traktatu tego nie podpisały, t.zn. Litwy i że w ten sposób wymieniony 87 artykuł nie mógł udzielić państwom koalicyjnym prawa wytknięcia granicy między Polską a Litwą,

że w kilka miesięcy potem, gdy ustalona przez Ligę Narodów procedura pogodzenia nie wydała żadnych rezultatów, premjer litewski w nocie z dnia 18-go listopada 1922 r., wysłanej na ręce przewodniczącego Konferencji Ambasadorów, mówiąc o internacjonalizacji Niemna, przypomniał mocarstwom spór litewsko-polski,

że właśnie ta sama nota z dnia 18-go listopada 1922 r. podkreśla, iż ustalony przez traktat wersalski regime żeglugi Niemna będzie wykonany "skoro tylko Polska, która bez względu na uroczyste zobowiązanie w stosunku do Litwy, zajmuje obecnie terytorjum litewskie, honorowo wypełni swe zobowiązania i wten sposób da możność rządowi litewskiemu nawiązać z nią pokojowe i przyjazne stosunki,

że zaraz po tem oświadczeniu w nocie z dnia 18-go listopada 1922 r. następuje poniższy ustęp: "Do deklaracji niniejszej rząd litewski chce dodać, że będzie szczególnie wdzięczny mocarstwom, jeżeli w celu przyśpieszenia okresu pokoju i przyjaźni między Litwą a Polską zechcą one skorzystać z prawa, którego udziela im art.87 traktatu wersalskiego i ustalą granice wschodnie Polski, biorąc pod uwagę uroczyste zobowiązanie tego państwa w stosunku do państwa litewskiego, jak również interesy egzystencji Litwy i jej prawa",

że zarówno w deklaracji, skierowanej przeciw owemu oświadczeniu, tak i z towarzyszącej jej rezerwy, staje się jasnem, że rząd litewski, zwracając się do mocarstw, w żaden sposób nie przekazał swychspraw Konferencji Ambasadorów

że Konferencja Ambasadorów 15-go marca 1923 r. wydała wyrok w sprawie granic między Litwą a Polską, przesądzając tej ostatniej terytorjum wileńskie,

że jednym z motywów, na których opierała się Konferencja Ambasadorów, wyrażając swą kompetencję co do wydawania wyroku w tej sprawie było, "że ze swej strony rząd litewski w swej nocie z dnia 18-go listopada 1922 r. dał do zrozumienia,iż chodzi mu, aby rzeczone państwa skorzystały z wyżej wymienionych praw,

że wyrok Konferencji Ambasadorów kieruje się jedynie pierwszą częścią noty litewskiej i opuszcza rezerwy, któremi nota ta była skrępowana,

że w innem miejscu wyrok Konferencji Ambasadorów głosi, iż "w kwestji granic między Polską a Litwą należy zwrócić uwagę na położenie faktyczne, jakie się wytworzyło w związku z rezolucją Rady L.N. z dnia 3-go lutego 1923 r."X,

że w tem sposób Konferencja Ambasadorów nie zwracała uwagi na rekomendacje Rady L.N., które wyraźnie rezerwowały terytorjalne prawa obu ~~xxxxxx~~ państw, że zwłaszcza w rezolucji Rady z dn.3-go lutego1923 r., Konferencja wzięła wykres jedynie linji demarkacyjnej, przeciw któremu rząd litewski najenergiczniej protestował i że przekształcając tę linję w granicę, Konferencja nadała jej stały charakter, czego właśnie nie chciał rząd litewski i czego również unikała Rada,

że ostatecznie decyzja Konferencji Ambasadorów była powzięta bez udziału rządu litewskiego i nawet bez zaproszenia go, by udzielił w tej kwestji jakichbądź wyjaśnień,

że decyzja Konferencja Ambasadorów była przyjęta przez rząd polski, lecz że rząd litewski w swej nocie do przewodniczącego Konferencji Ambasadorów z dn. 16-go kwietnia 1923 r. protestował przeciw tej decyzji, co zwróciło szczególną uwagę prawników, o opinję których mam honor obecnie prosić,

że w nocie tej rząd litewski po zadeklarowaniu swego poglądu "uroczyście oświadcza, że nie przyznaje prawomocności decyzji Konferencji Ambasadorów i że w zupełności obstaje przy prawach do swej starej stolicy i całego terytorjum wileńskiego,

że na tę notę rządu litewskiego do dziś dnia nie doczekano się od Konferencji Ambasadorów żadnej odpowiedzi,

że następnie 21-go kwietnia 1923 r. J.E. p. P. Hymans przedłożył Radzie raport w sprawie "wykonywania rekomendacji Rady z dnia 3-go stycznia 1923 r. co do przeprowadzenia demarkacyjnej linji w neutralnym pasie",

że raport ten stwierdził, iż granica, którą przeprowadziła Konferencja Ambasadorów", odpowiada linji demarkacyjnej, wyprowadzonej podług rekomendacji Rady" i "że wobec ustalonej w ten sposób granicy politycznej w myśl przewidzianej w traktacie wersalskim i przyjętej przez rząd litewski procedury, kwestja, którą rozważała Rada na swej ostatniej sesji, należy obecnie do historji sporu",

że w dniu 21-go kwietnia 1923 r. delegat Litwy oświadczył w Radzie, że "Konferencja Ambasadorów, złożona z przestawicieli czterech państw, które biorą obecnie udział w Radzie L. N., wyniosła postanowienie, które nadaje rezolucji Rady z dnia 3-go lutego sens z góry przez nią samą odrzucony, oprócz tego Konferencja zupełnie nie zwróciła uwagi na deklarację Rady L.N. które odmówiły przyznania jakiegobądź rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego, dokonanego bez udziału Ligi Narodów lub bez zgody obu stron zainteresowanych,

że naodwrot sprawozdawca p. P. Hymans starał się udowodnić, że "Litwa, jak to wynika z niezaprzeczalnych faktów, uznała kompetencję Konferencji Ambasadorów",

że w końcu dyskusji przewodniczący Rady stwierdził, że rezolucji przedłożonej Radzie nie było i że zakomunikowano jedynie przebieg wypadków", przyjmuje ona pod uwagę komunikat, nie wyrażając swego przekonania, ponieważ żadna rezolucja nie była jej przedstawiona",

że Rada jednocześnie wysłuchała uwagi zarówno p. P. Hymansa i delegata Litwy,

ze względu na to wszystko, rząd litewski chce wiedzieć opinję Pana w tej sprawie.

Czy pod względem prawa i sprawiedliwości rząd litewski jest związany decyzją Konferencji Ambasadorów z dnia 15-go marca 1923 r. w sprawie granicy polsko-litewskiej- Tak, czy nie?

Proszę przyjąć, drogi i czcigodny Maestro, wyrazy mego najgłębszego szacunku.

P. Klimas, poseł litewski we Francji.

II.

Opinja profesora de Lapradelle.

Swą opinję profesor de Lapradelle napisał na 26-ciu arkuszach. Podajemy tu jej streszczenie:

FAKTY.

Przedewszystkiem profesor opisał fakty. Zaczyna on od aktu proklamowania Niepodległej Litwy ze stolicą Wilnem, następnie krótko opowiada, jak zaraz po utworzeniu pierwszego rządu Litwy Polacy wkroczyli na terytorju litewskie, o stałych przekroczeniach linji demarkacyjnej, o proteście rządu litewskiego na kongresie pokoju, o bezowocnych bezpośrednich rokowaniach i o układzie pokojowym z Rosją, która oddała Wilno Litwie.

Mówiąc o prowizorycznem przekazaniu Polsce rządów na

terytorjum do linji z 8-go grudnia 1919 r. profesor podkreśla, że linja ta została przeprowadzona bez udziału rządu litewskiego. Tymczasem właśnie Polska oskarżyła Litwę o przekroczenie tej linji. Dnia 20-go września 1920 r. Liga Narodów przyjęła tę linję, jako tymczasową demarkacyjną, rezerwując wszystkie prawa terytorjalne. W tym samym czasie 7-go września w Suwałkach podpisano układ. Profesor zaznaczył, że układ ten nanowo ustalał linję demarkacyjną, która nie rozstrzyga praw terytorjalnych, lecz zostawia Wilno po stronie Litwy. Oprócz tego układ będzie ważny do czasu rozstrzygnięcia wszystkich sporów między Litwą a Polską.

"Lecz natychmiast - pisze dalej profesor - gen.Żeligowski, rozmijając się ze wszystkiemi zobowiązaniami swego rządu, zajmuje Wilno". Przewodniczący Rady L.N. Leon Bourgeois nazywa to złamaniem zobowiązań Polski również wobec Ligi Narodów. Podkreślając, że złamanie to lub gwałt, pozostały nienaprawione, profesor przedstawia projekty plebiscytu, które nie mogły być uskutecznione dzięki gwałtom Żeligowskiego, gdyż Liga Narodów nie chciała urządzać fałszywego plebiscytu.

Mówiąc o rokowaniach brukselskich i projekcie Hymansa, profesor podkreśla, że Litwa projektu tego nie przyjęła. "gdyż zagrażało to jej niepodległości, Polska zaś dlatego, że chciała sobie zostawić Wilno".

Liga Narodów, po zakończeniu procedury pogodzenia, doszła do przekonania, że nie może przyznać w tym sporze żadnego rozstrzygnięcia, któreby było dokonane bez rekomendacji Rady, lub bez zgody obu zainteresowanych krajów. Polska jednak samorzutnie zorganizowała wybory w okupowanem terytorjum i 24-go marca 1922 r. wprost anektowała Wilno". Rząd litewski stale protestuje przeciw temu aktowi, przy pomocy którego Polska, która przedtem wyrzekła się Żeligowskiego i obwołała go buntownikiem, korzysta z tego gwałtu i łamania międzynarodowych zobowiązań" - dodaje profesor.

Następuje kwestja podziału neutralnego pasa i protestów rządu litewskiego. Jednak potem Konferencja Ambasadorów 15 marca 1923 r. ogłasza wyrok i ustaloną przez Ligę Narodów tymczasową linję demarkacyjną ze wszystkiemi jej rezerwami terytorjalnemi przekształca w stałą i ostateczną granicę.

PRAWO.

W drugiej części swego studjum profesor zapytuje: "Co należy sądzić pod względem prawnym o takim wyroku Konferencji Ambasadorów?"

Profesor przewiduje dwa sposoby oceny. Pierwszy z nich "Koncern państw". W tym wypadku profesor wskazuje, że przed wojną Konferencja Ambasadorów miała precedens t.zw."Koncern wielkich państw", który często zmieniał swój skład, lecz mniejwięcej odpowiadał grupom mocarstw koalicyjnych na Konferencji Ambasadorów w dobie obecnej. "Lecz stary "Koncern" - zauważa profesor - nigdy nie pozwolił sobie bez wyraźnej zgody ustalać statutu terytorjalnego jakiegoś państwa. Opierając się na zasadzie dzisiejszego publicznego prawa, jedynie ostateczne podbicie jakiegoś państwa może, dzięki przemocy orężnej odebrać mu jego terytorjum bez żadnego układu.

Lecz w wypadku z Litwą niema ani wojny, ani układu. Nietylko wielkie państwa Konferencji Ambasadorów, które bez względu na protesty, pretendowały do opracowania statutu terytorjalnego Litwy, nie są w stanie wojny z Litwą, lecz nawet Polska nie rozstrząsa pretensyj narzucenia Litwie swej woli w sprawie wileńskiej i nie zajęła terytorjum litewskiego nawet częścią swego regularnego wojska. Wszystko się odbyło bez wypowiedzenia wojny.

"To też - wnioskuje profesor - w prawie pozytywnem, a

opierając się na prawie międzynarodowem, nie widać by przed stworzeniem Ligi Narodów, mogło być pozwolone mocarstwom dekretowanie przyłączenia Wilna do Polski". Zachodziły coprawda wypadki, że mocarstwa zakreślały granice nowopowstałym państwom. Profesor jednak stanowczo zaprzecza podobieństwu położenia Litwy chociażby do Bułgarji w 1880 r. Przedewszystkiem mocarstwa kierowały się przeważnie motywami politycznemi, ustalając granice nowopowstałych państw i zmieniając w ten sposób terytorjum tureckie. Tutaj zachodzi coś wręcz przeciwnego.

Po drugie, jeżeli w roku 1880-ym, w starym systemie państwowym można było jeszcze mówić o dyskretnem przyznaniu państw w tych czy owych warunkach od końca XIX-go wieku, teorja przyznań zmieniła się. Z arbitralnej, konstytucyjnej i indywidualnej stała się ona deklaratywną i obligatorską. Ostatecznie, jeżeli jakieś warunki mają stanowić o przyznaniu nowego państwa, musiałoby to być ściśle związane z samem powstaniem państwa. W przykładzie Litwy nic podobnego nie zachodzi, to też nawet stary "Koncern państw" nie mógłby narzucić Litwie granic.

Coprawda, w traktacie wersalskim jest artykuł 87-my, który powierza państwom koalicyjnym ustalenie granic Polski. Lecz Niemcy zobowiązały się uznać niezależność wszystkich odłączonych od Rosji terytorjów jednocześnie z układami, które nowe państwa podpiszą z państwami koalicji. W ten sposób Niemcy muszą przyznać granice, które ustali koalicja w drodze układów z innemi państwami. Mowa tu o wszystkich państwach koalicji. Tymczasem w stosunkach z Austro-Węgrami wyraźnie jest powiedziane, że kompetencje delimitacji udzielone są wielkim państwom, a więc państwa koalicji nie miały mandatu na rozstrzyganie kwestyj granicznych państw, które odłączyły się od Rosji. Wypływa to również z art.117-go traktatu wersalskiego, art.87-go p.2-go traktatu w Saint-Germain, art.72-go p.2-go traktatu trianońskiego i art.58-go traktatu Neully, gdzie nowym państwom w całych Austro-Węgrach zostawia się wolną rękę w ustaleniu swych stosunków z państwami, które odłączyły się od Rosji.

Lecz w innym wypadku ani Rosja, do której należała wileńszczyzna do 1914 roku, ani Litwa, która wymaga Wilna w myśl układu z Rosją, nie podpisywały powyższych układów. Litwa nie może więc być związana inaczej, jak tylko swym podpisem. Podpisu tego nie dała. Dochodząc do tych wniosków, profesor trzema celowemi punktami zaprzecza prawu wielkich państw do rozstrzygania kwestji terytorjum litewskiego nawet w takich warunkach, jakie były przed stworzeniem Ligi Narodów i nie znajduje ani zasady, ani tekstu, na których mogłyby oprzeć się wielkie państwa, ustalając granice Litwy bez jej zgody.

Ażeby mogło być inaczej, Konferencja Ambasadorów musiałaby mieć arbitralne upoważnienie od Litwy i Polski, gdyż tylko arbitraż obowiązuje. Lecz właśnie dlatego, że arbitraż jest obowiązujący, powinien on być przyjęty formalnie, jeżeli nie w formie wyraźnego kompromisu, to przynajmniej w ten sposób, aby nie było żadnych wątpliwości co do wspólnej woli obu krajów.

Konferencja Ambasadorów opiera się na motywach, lecz nie wystarcza ich do stworzenia sentencji arbitralnej. "Arbitraż suponuje zgodę obu krajów. W tym wypadku jej niema. Arbitraż jest formą zastosowania sądu, minimalną zaś gwarancją sądu jest wysłuchanie stron. Niema go".

Następnie profesor zaznaczył, że wyrok Konferencji Ambasadorów, udając sentencję arbitralną, jest dyktatorski. Opiera się on na stronniczym 87-ym artykule traktatu wersalskiego, który w danym wypadku nie ma wartości. Z drugiej strony, wspomina on o "zakłopotaniu" rządu litewskiego, wyrażonem w nocie z dnia 18-go listopada 1922 r. A więc prośba z jednej strony, zakłopotanie z drugiej, nawet nie z jednej daty, nie

opierając się na prawie międzynarodowem, nie widać by przed stworzeniem Ligi Narodów, mogło być pozwolone mocarstwom dekretowanie przyłączenia Wilna do Polski". Zaznaczyły coprawda wypadki, że mocarstwa zakreślały granice nowopowstałym państwom. Profesor jednak stanowczo zaprzecza podobieństwom położenia Litwy chociażby do Bułgarji w 1880 r. Przedewszystkiem mocarstwa kierowały się przeważnie motywami politycznemi, ustalając granice nowopowstałych państw i zmieniając w ten sposób terytorjum tureckie. Tutaj zachodzi coś wręcz przeciwnego.

Po drugie, jeżeli w roku 1880-ym, w starym systemie państwowym można było jeszcze mówić o dyskretnem przyznaniu państw w tych czy owych warunkach od końca XIX-go wieku, teorja przyznania zmieniła się. Z arbitralnej, konstytucyjnej i indywidualnej stała się ona deklaratywną i obligatoryjną. Ostatecznie jeżeli jakieś warunki mają stanowić o przyznaniu nowego państwa, musiałyby to być ściśle związane z samem powstaniem państwa. W przykładzie Litwy nic podobnego nie zachodzi, to też nawet stary "koncern państw" nie mógłby narzucić Litwie granic.

Coprawda, w traktacie wersalskim jest artykuł 87-my, który powierza państwom koalicyjnym ustalenie granic Polski. Lecz Niemcy zobowiązały się uznać niezależność wszystkich oderwanych od Rosji terytorjów jednocześnie z układami, które nowe państwa podpiszą z państwami koalicji. W ten sposób Niemcy muszą przyznać granice, które ustali koalicja w drodze układów z innemi państwami. Mowa tu o wszystkich państwach koalicji. Wyszczególnienie stosunku z Austro-Węgrami wyraźnie jest powiedziane, że kompetencje delimitacji udzielone są wielkim państwom, a więc państwa koalicji nie miały mandatu na rozstrzyganie kwestyj granicznych państw, które oddzieliły się od Rosji. Wypływa to również z art.117-go traktatu wersalskiego, art.87-go p.4-go traktatu w Saint-Germain, art.75-go p.5-go traktatu trianońskiego i art.36-go traktatu Neuilly, gdzie nowym państwom w całych Austro-Węgrzech zostawia się wolną rękę w ustaleniu swych stosunków z państwami, które oddzieliły się od Rosji.

Lecz w innym wypadku ani Rosja, do której należało wileńszczyzna do 1914 roku, ani Litwa, która wymaga Wilna w myśl układu z Rosją, nie podpisywały powyższych układów. Litwa nie może więc być związana inaczej, jak tylko swym podpisem. Podpisu tego nie dała. Dochodząc do tych wniosków, profesor trzema celowemi punktami zaprzecza prawu wielkich państw do rozstrzygania kwestji terytorjum litewskiego nawet w takich warunkach, jakie były przed stworzeniem Ligi Narodów i nie znajduje ani zasady, ani tekstu, na których mogłyby oprzeć się wielkie państwa, ustalając granice Litwy bez jej zgody.

Azaby mogło być inaczej, Konferencja Ambasadorów musiałaby mieć arbitralne upoważnienie od Litwy i Polski, gdyż tylko arbitraż obowiązuje, lecz właśnie dlatego, że arbitraż jest obowiązujący, powinien on być przyjęty formalnie, jeżeli nie w formie wyraźnego kompromisu, to przynajmniej w ten sposób, aby nie było żadnych wątpliwości co do wspólnej woli obu krajów.

Konferencja Ambasadorów opiera się na motywach, lecz nie wystarcza ich do zastosowania sentencji arbitralnej. "Arbitraż supponuje zgodę obu stron. W tym wypadku jej niema. Arbitraż jest formą zastosowania sądu, minimalną zaś gwarancją sądu jest wysłuchanie stron", twierdzi.

Następnie profesor zaznaczył, że wyrok konferencji Ambasadorów, udając sentencję arbitralną, jest dyktatorski. Opiera się on na zaleconym 87-ym artykule traktatu wersalskiego, który w danym wypadku nie ma wartości. Z drugiej strony, wspomina on o "zakomunikowaniu" rządu litewskiego, wyrażonem w nocie z dnia 15-go listopada 1922 r. A więc prośba z jednej strony, zaakceptowanie z drugiej, nawet nie z jednej daty, nie

są to wypadki, któreby przeważały spór jednej instancji.

Dalej profesor nie znajduje w dokumentach ani zgody z kompetencją Konferencji Ambasadorów, ani nawet jakiegoś przystąpienia do odpowiednich postanowień traktatu wersalskiego. Ostatecznie postanowienia takie w myśl konstytucji litewskiej, wymagają interwencji parlamentu. Jeszcze więcej, w wypadkach takich należy, aby przystąpienie było "pur et simple", gdyż inaczej wywołałoby ono tworzenie innych, ogólnych czy częściowych układów.

Tymczasem, analizując notę litewską z 18-go listopada 1922 r., profesor podkreśla, że rząd litewski w sprawie umiędzynarodowienia Niemna zaznaczył, że można to będzie uskutecznić po odzyskaniu zabranego przez Polskę terytorjum. W jaki więc sposób można rościć pretensje do tego, by rząd litewski los Wileńszczyzny zostawił dyskrecji Konferencji Ambasadorów, tembardziej, że w tej samej nocie Litwa kategorycznie żąda od Polski wypełnienia jej zobowiązań /traktat suwalski/. A więc Litwa, zakłopotana zastosowaniem art.87-go przez Konferencję Ambasadorów, wyraźnie chciała zmusić Polskę do szanowania swych zobowiązań. Rzeczywiście, w stosunku do Polski, która podpisała traktat wersalski, Konferencja Ambasadorów ma specjalne upoważnienia, podczas gdy nie można tego powiedzieć o Litwie, która traktatu tego nie podpisywała. Litwa, prosząc o wykonywanie tych upoważnień w myśl zobowiązań Polski, tem samem jeszcze nie ulega jurysdykcji Konferencji. Przeciwnie, przypominiała ona, że mocarstwa mają prawo zmusić Polskę do przytrzymywania się traktatu suwalskiego i respektowania interesów Litwy /Wilno/. W ten sposób, zwrócenie się Litwy jest jedynie jednostronnem przypomnieniem i prośbą o zastosowanie tekstu, który pod każdym względem krępuje Polskę, lecz w żadnym wypadku nie Litwę. "Nota z 18-go listopada - mówi profesor - powierza państwom protekcję nad prawami Litwy, lecz nie ich aprecjację ze strony mocarstw".

Motywy Konferencji Ambasadorów nie są ważne w stosunku do Litwy ani z powodu ich autorytetywnej kompetencji ani z kompetencji, pochodzącej ze zgody. Pozostaje więc ostatni motyw, opierający się na "położeniu faktu", jaki powstał z rezolucji Rady 3-go lutego 1923 r." Lecz i ta kwestja wychodzi z ram "Koncernu państw" i kwestję tę profesor bada w następnym roździale, dotyczącym Ligi Narodów.

LIGA NARODÓW.

W roździale tym profesor przedewszystkiem stwierdza, że potęga państw koalicyjnych w Lidze Narodów wzrasta. Naprzykład, mają one prawo ustalania granic dla terytorjów, powierzonych ich mandatom. Terytorja te nie mają swego suwerenitetu, lecz jasnem jest, że ani Litwa ani stara Rosja nigdy nie przeszły do ogólnego suwerenitetu i żadne jednostronne akty nic tu nie znaczą.

Z innej strony, mocarstwa koalicyjne mają w Lidze Narodów swój stały "koncern", t.j. Radę, która oprócz tych państw ma jeszcze mniejsze, wybierame przez plenum Ligi, tworząc w ten sposób instytucję współpracy. Instytucji tej przysługuje kompetencja rozstrzygania sporów przynajmniej w drodze medjacji, zwłaszcza w sprawach politycznych.

Profesor zauważa, że kwestja czy spór, który obraca się dookoła stolicy jakiegoś państwa, może ze względu na art.15 p.8-my paktu stać się objektem debatów Rady L.N., lecz i Litwa i Polska uznały kompetencję Rady. I znów powstaje pytanie, w jaki sposób Rada w granicach paktu może szukać rozstrzygnięcia przez Konferencję Ambasadorów? Jeżeli Konferencja Ambasadorów miała kompetencję ustalania granic, nie powinna była pozwolić na rozważanie tej kwestji w Lidze Narodów. Też same państwa, które tworzą Konferencję Ambasadorów, mają stałe miejsca w Ra-

dzie L.N., gdzie brały udział w rozważaniu kwestji wileńskiej. Uchwaliły one nawet, że nie przyznają żadnego rozstrzygnięcia, dokonanego bez zgody zainteresowanych stron. To też te same mocarstwa w żaden sposób nie mogły na Konferencji Ambasadorów występować przeciw zasadzie, którą same ustaliły na zebraniach Rady.

"Zupełnie bez potrzeby w jednym ze swych motywów postanowienie z dnia 15-go marca 1923 r. głosi, że o ile to dotyczy granicy polsko-litewskiej, należy opierać się na położeniu faktu, wypływającego z rezolucji Rady z 3-go lutego 1923 r." W rzeczywistości rezolucja ta dzieli tylko neutralny pas, zmieniając go na linję demarkacyjną i oprócz tego został wyraźnie podkreślony jej tymczasowy charakter, gdyż prawa terytorjalne obu państw pozostały w zupełności zarezerwowane. Rezolucja Rady nie może mieć znaczenia faktu, jeno prawa i stąd wynika, że kwestja zostaje otwarta.

"Czyżby Konferencja Ambasadorów rozumiała kwestję w ten sposób - pyta profesor - że jeżeli rozstrzygnięcie jakiejś sprawy w Lidze Narodów nie udało się, to powinien ożywić je autorytet, oparty na dyktatorskich upoważnieniach starego "Koncernu"." Praktyka dowiodła, że gdzie Konferencja Ambasadorów nic wskórać nie może, tam skutecznie działa Rada /Śląsk/. Wskazuje na to nawet sprawa Kłajpedy z tą samą Litwą, gdzie ambasadorowie, zawiele wymagając, zmuszeni byli przekazać rozstrzygnięcie Lidze Narodów, która wykazała więcej zdolności w wynajdywaniu formuły porozumienia.

W kwestji wileńskiej ambasadorowie udają chęć wykonywania rezolucji Rady, lecz 3-go lutego 1923 r. Rada zarezerwowała terytorjalne prawa obu państw. Nigdy nie było nieszczęśliwiej użyte wyrażenie "położenie faktu", jak tu, gdzie w ten sposób została scharakteryzowana decyzja, mająca charakter prawa. Rezerwowanie zaś praw terytorjalnych jest prawem i żaden fakt nie może go przewyższyć. To też profesor unieważnia prawność opierania się Konferencji Ambasadorów na rezolucji Ligi Narodów.

Mocarstwa /Anglja, Francja, Włochy i Japonja/ w sprawie kłajpedzkiej wyraźnie dowiodły, że postanowienia Rady L.N. uważają za obowiązujące dla siebie. Podobnie zachowują się one, opierając się w kwestji wileńskiej na rezolucji Rady. Lecz Rada 13-go stycznia 1922 r. po gwałcie Żeligowskiego oświadczyła formalnie, że "nie przyzna ona rozstrzygnięcia sporu, który był przedłożony Lidze przez jednego z jej członków, jeżeli rozstrzygnięcie to zostanie dokonane bez rekomendacji Rady lub bez zgody obu zainteresowanych krajów. Mając to wszystko na uwadze, decyzja Konferencja Ambasadorów, którą Liga Narodów zna jedynie ze zwykłego komunikatu, sama przez się nie ma żadnej wartości, chybaby uznały ją strony. To też profesor odrzuca, jako tendencyjną, uwagę Zaleskiego w Radzie, że granica polsko-litewska została ustalona przez Konferencję Ambasadorów. Dlatego też p. Belaerts van Blockland w rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r. zamieścił rezerwę, że Rada w niczem nie afektuje takich spraw, gdzie oba rządy są różnych poglądów. W ten sposób Rada i nadal jest tego zdania, że nie należy aprobować rozstrzygnięcia, dokonanego bez jej rekomendacji lub zgody obu stron. Profesor utrzymuje, że podczas gdy generał polski, łamiąc karność przeciw protestom Rady i formalnej naganie, chociaż przez swój rząd został nieco postrofowany, brawurował w Lidze Narodów, skompromitował on pokój. "Niedopuszczalnem jest, by jeżeli Liga Narodów w danym wypadku poprzestała na zarezerwowaniu praw krzywdzonego państwa, Konferencja Ambasadorów przyszła tu, by rozstrzygać w przeciwnem znaczeniu swem formalnem postanowieniem i wyższym autorytetem."

Równa się to oświadczeniu stronom, że jeżeli nie porozumieją się one w Radzie, "Koncern" zrobi z niemi porządek

lub że spory państw, które podpisały pakt, mogą być rozstrzygane inaczej, niż sam pakt przewiduje, lub że postanowienia, których nie można narzucić państwu, mogą być dyktowane przez Konferencję Ambasadorów, lub że wolno drogą gwałtu postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Sprzeciwia się temu litera i duch paktu, to też nie może być najmniejszych wątpliwości co do wartości postanowienia Konferencji Ambasadorów, która okazała się nie do pomyślenia nawet w starym "Koncernie państw".

Reasumując powyższe, profesor odpowiada w formie zapytań retorycznych:

"Jak może Konferencja Ambasadorów rozstrzygać kwestję granic, nie zasięgając zdania zainteresowanych stron, podczas gdy art.87 p.4 traktatu wersalskiego nawet w komisjach demarkacyjnych przewiduje ich udział?

Jak może Konferencja Ambasadorów nie zapraszać stron do wypowiedzenia ich poglądów, podczas gdy w Radzie strony zawsze są przesłuchiwane. Na tej idei opiera się cały system paktu, zaczynając od Rady i kończąc na sądzie międzynarodowym.

Jak mogą mocarstwa, które podpisały z Litwą konwencję w sprawie kłajpedzkiej, postąpić jak sędziowie, podczas gdy z innej strony przedstawiają się one jako strony?

Jak może wreszcie terytorjum, zajęte przez potępionego generała, pozostać pod rządami tego państwa, które niem rządzi wbrew rozkazom Ligi Narodów? Jak może mieć miejsce taki fakt pod względem sprawiedliwości?"

Profesor kończy następującem zdaniem: "Zarówno prawo, jak sprawiedliwość, nie są uwzględnione w postanowieniu z dnia 15-go marca 1923 r. i jest ono bezpodstawne, t.j. bez znaczenia".-

/Opinję profesorów Louis le Fur i A. Mandelstam podamy w następnym numerze "Biuletynu".Red./

Ocena decyzji genewskiej przez litewską prasę kowieńską i wileńską.

"Lietuvos Aidas" Nr.104 z dn.15.IX.r.b.Art.p.t."Bilans litewskiw w Genewie".Streszczenie:

Sprawa polsko-litewska w Genewie tym razem poszła w kierunku bardziej przychylnym dla Litwy. Oczywiście, o zmianie tej na naszą korzyść można mówić tylko w tym sensie, że obecnie Liga Narodów była bardziej umiarkowaną i ostrożniejszą co do praw Litwy, aniżeli na sesji czerwcowej. Raport p. Blocklanda tym razem wypadł bardzo ostrożnie i kurtuazyjnie...

W sprawie rokowań i stosunków z Polską wyjaśniło się, że Rada L.N. coraz bardziej zaczyna rozumieć istotę sporu polsko-litewskiego i już nie ośmiela się wywierać na Litwę takiej presji, jakiej spodziewali się Polacy i ich przyjaciele. Dość dobrym dla nas argumentem była opinja znanych autorytetów prawa międzynarodowego, francuskich profesorów Lapradelle'a, Le Fura i Mandelstam'a w sprawie decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 15-go marca 1923 r. Ci miarodajni znawcy prawa międzynarodowego wyraźnie wypowiedzieli się za tem, iż decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic między Polską a Litwą dla Litwy nie jest obowiązującą ani pod względem prawnym ani pod względem sprawiedliwości. Opinja ta była sensacją w Radzie L.N., która w sprawie granic polsko-litewskich pragnie opierać się na decyzji Konferencji Ambasadorów.

Teraz już, jak się wydaje, Liga Narodów nigdy więcej nie będzie miała chęci próbować zmuszać Litwę, by ta uznała istniejącą demarkacyjną linję za granicę państwową z Polską. W

ten sposób została wzmocniona ta część rezolucji Rady L.N. z 10-go grudnia, która głosi, iż nie dotyczy ona spraw, w których oba rządy mają poglądy odmienne. Czyli poruszenie sprawy wileńskiej na forum międzynarodowem i uznanie tego poruszenia się wzmocniło. Są to wyraźne aktywa naszego bilansu w Genewie.-

"Rytas" w Nr.206 z dn.15.IX.r.b., pisze:

Rada raz jeszcze zaleciła stronom porozumieć się bezpośrednio. Naogół, jeżeli można sądzić z komunikatów prasowych, Litwa na posiedzeniu Rady była tym razem traktowana o wiele łagodniej, niż na sesji poprzedniej z udziałem Chamberlaina.

Czem można to tłumaczyć i usprawiedliwić? Przyczyn takiego stosunkowego złagodzenia tonu wobec Litwy można znaleść wiele. Na jedną z nich wskazaliśmy już uprzednio, mianowicie na spokój Polski. Polska jest tak pewna, że wcześniej czy później dopnie swego, iż z wielkim spokojem przybiera oblicze spokojnej i cierpliwej strony, co oczywiście jeszcze bardziej umacnia jej żądania i zamierzenia. Dlatego też Zaleski był na tej sesji małomówny i zadziwiająco spokojny. Polska czuje, że mysz nie ucieknie i dlatego jest spokojna.

Druga przyczyna, dla jakiej Rada stosunkowo łagodnie postąpiła z Litwą - to ogólna atmosfera polityczna po podpisaniu paktu Kelloga. Wojna jest "na wieki" potępiona, spisano w tej intencji uroczysty dokument, wszyscy wielcy pacyfiści są zadowoleni, wobec czego wystąpić z groźbami i okrucieństwem przeciwko małemu, skrzywdzonemu kraikowi byłoby, jak to się mówi w salonach, - "mauvais ton".

Trzecią przyczyną są rozmowy naszej delegacji z najwybitniejszymi "tenorami" Europy. Podczas rozmów tych delegacja nasza obszerniej i wyraźniej, aniżeli na publicznem posiedzeniu Rady, wyjaśniła i dała pewne przyrzeczenia, aby zapobiec presji.

Czwartą przyczyną stosunkowo łagodnego załatwienia kwestji mogła być też sytuacja samego sprawozdawcy. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Holandji p. B.van Blockland po raz ostatni brał udział w posiedzeniu Rady, gdyż mandat Holandji już wygasa. Nie chcąc ściągnąć na siebie i swój kraj plamy i zarzutu stronniczości, mógł on również złagodzić swój raport.

W końcu zaś należy przypuszczać, że skrzyżowanie interesów wielkiej polityki również mogło wpłynąć na decyzję.

Tak czy inaczej, wyciągając ogólny wniosek z decyzji Rady, należy stwierdzić, że nie utrudnił on naszego zatargu, ale go też nie ułatwił. Faktyczne wyniki jego będą zależały od konferencji w Królewcu 5-go listopada.

Z jakim programem i z jakiemi poglądami udadzą się tam delegacje obu krajów, tymczasem nie wiemy. Lecz nie mamy również najmniejszej podstawy wierzyć, żeby od konferencji tej można było oczekiwać czegoś dobrego, czy też zachmurzenia.-

"Rytas" Nr.204 z dn.12.IX.r.b."O decyzji Rady Ligi Narodów". Streszczenie:

Na powierzchowny rzut oka wydawałoby się, iż rezolucja nie ma innego znaczenia, jak przeciągnięcie sprawy. Jednak biorąc pod uwagę przewidzianą i ewentualnie mogącą rozpocząć prace komisję ekspertów, należy stwierdzić, że sprawę i Litwę zamierza się doprowadzić do takiego punktu, z którego niema innego wyjścia, jak tylko podpisanie komunikacyjnego i innych, tak przez Polaków pożądanych, układów. Powołanie komisji rzeczoznawców, o ile doniesienia są ścisłe i o ile decyzji Rady nie nadano innego znaczenia, należy traktować jako sposób za-

straszenia lub presji, ponieważ zacznie ona działać w tym wypadku, gdy kontrahenci nie osiągną porozumienia. Zazwyczaj komisje rzeczoznawców żadnych decyzyj nie przyjmują, gdyż rola ich ogranicza się jedynie do przygotowania sprawy. To też wątpliwem jest, by i w danym wypadku komisja rzeczoznawców odegrywała inną rolę. Jeśli kontrahenci nie dojdą do porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań, to komisja prawdopodobnie przedłoży swe wnioski Radzie, której decyzja w znacznym stopniu będzie zależała od tych wniosków.

Tak czy inaczej, należy już stwierdzić, że Rada oddaliła się od rezolucji z 10-go grudnia, przeciw czemu protestował w Radzie i p. Voldemaras. Stąd również należy poczynić wniosek, że, jak już wspomnieliśmy, sprawa zostaje zwężona i kierowana jedynie na tory nawiązania stosunków z Polakami, pomijając wszystkie zastrzeżenia co do spornych kwestyj, jakie były poczynione, chociaż coprawda w bardzo mglistej formie w rezolucji z dnia 10-go grudnia.

Polacy, jak słychać, nie okazują żadnego zdenerwowania, podczas gdy zazwyczaj skłonni są nawet krzyczeć, o ile w czemkolwiek zostają dotknięci. Ten spokój ich wskazuje, że są oni pewni swego zwycięstwa. Zaleski na sesji Rady L.N. był zadziwiającco spokojny i małomówny.-

"Lietuvos Žinios" Nr.209 z dn.21.IX.r.b.Art.p.t."Prace Genewy". Streszczenie:

Jeszcze przed posiedzeniem Rady L.N. z góry można było przewidzieć, że nic nie potrafi ona dodatnio rozstrzygnąć. Zwłaszcza Litwa niewiele dobrego mogła się od niej spodziewać. Również nie przewidywało się nic złego. Wszystko zależało od jej nerwów: dotrzymają - nic się nie zmieni, nie dotrzymają - będzie zmuszona poddać się Polsce. Tak rozumowali politycy angielscy i francuscy.

Innego zdania byli przeciwnicy angielsko-francuskiej polityki. Już od wiosny Niemcy przemyśliwały nad wcześniejszą ewakuacją Nadrenji. Francja sprzeciwiała się temu, gdyż przewidywała rewanż ze strony Niemiec, skoro te uzyskają absolutną samodzielność. Zwłaszcza obawiała się Francja konkurencji gospodarczej Niemiec w Bałtyce, Rosji i na Dalekim Wschodzie i dlatego też chciałaby przytłoczyć je ciężarem kontroli Nadrenji. Niemcy ze swej strony dobrze wiedzą, do czego dąży Francja przy pomocy Polski na wschodzie i szkodzą jej przy każdej okazji. Ponieważ Niemcy są członkiem Rady, zaś orzeczenia Rady są ważne, gdy głosują na nie wszyscy członkowie, więc forsowanie sporu polsko-litewskiego wobec takich warunków byłoby tylko stratą czasu. Wiedzieli dobrze o tem dyplomaci i dlatego nie rozstrzygali ostatecznie sprawy.

Referent sporu polsko-litewskiego przewidział, co należy czynić, by spór ten nie stał na miejscu. Przy pomocy strony zainteresowanej wciągnął widocznie do sporu "stronę trzecią". Było to rzuceniem jabłka niezgody między nasze sąsiednie państwa. Łotwa już pochwyciła to jabłko, jak się zachowa reszta - niewiadomo. Jedno tylko wiemy, że jeżeli ta reszta otrzyma przyzwoitą kompensatę, również chwyci jabłko. Czy dopuścimy do takiej chwili - trudno dziś powiedzieć.

A więc spór polsko-litewski nie stoi w Lidze Narodów na miejscu, lecz tak jest kierowany, że w odpowiedniej chwili będzie zupełnie łatwy do rozstrzygnięcia. Np. Łotwa wysunęła kwestję kolei Libawa-Romny, a już Polska podnosi głos w sprawie granic Łotwy. Są to nowe argumenty polskie, lecz czyż posłużą one nam na zdrowie?

Możemy więc powiedzieć, żeśmy w Genewie ani przegrali,

ani wygrali, ale fakty świadczą wyraźnie, iż proces rozwija się na naszą niekorzyść.

Naszem zdaniem, w rozstrzygnięciu sporu Genewa wzoruje się na przykładzie bałkańskim - wszystkie państwa bałtyckie wciągnąć do wzajemnej walki. Dla nas jest to wielkie niebezpieczeństwo i dyplomacja nasza powinna, nie spodziewając się od nikogo pomocy, szybko zorjentować się w sytuacji i poczynić odpowiednie kroki.-

Pismo wileńskich demokratów "Vilniaus Aidas" w Nr.105 z dn.15.IX.r.b., w artykule p.t. "Przed Genewą i po niej", piszę:

Sprawa polsko-litewska przed Genewą i po Genewie znajduje się na tem samem miejscu. Co to ma znaczyć, zwycięstwo którejś strony, czy przegraną? Ponieważ stosunki obu państw są skomplikowane, zwycięstwo jednej strony nie oznacza przegranej drugiej. Lecz jeżeli będziemy rozpatrywali kwestję w inny sposób, mianowicie jeżeli przypomnimy, o co kto prosił i ile otrzymał, wówczas rezultaty genewskie będą dla nas bardzo ciekawe.

Idźmy z powrotem. Po zakończeniu prac komisyj w Berlinie, Warszawie i Kownie, prasa polska zaczęła przemawiać w takim tonie, jakgdyby Polska nie patrzyła poważnie na rokowania, gdyż tak czy owak, z rządem litewskim nie można się porozumieć. Gdy Litwa zaproponowała zwołanie konferencji, Polska potraktowała to w ten sposób, że trudno było przypuszczać prawdziwą chęć uczestniczenia w konferencji. Uprawiano wówczas na całą parę akcję jakichś tajemniczych przygotowań, które miały się wykazać na zjeździe legjonistów w Wilnie.

Lecz i tę kartę bito. Jak pamiętamy, zrobiła się z tego błaha lingwistyka i kilka anegdotek. Rzecz bardzo możliwa, że zdarzyło się to wbrew chęci autorów akcji tajemniczych przygotowań.

Zaszła potrzeba zmiany frontu. Ten inny front, to wysunięcie i ostateczne rozstrzygnięcie sprawy litewskiej na sesji jesiennej Ligi Narodów. Wysilano się na dowody, że Litwa zagraża pokojowi na wschodzie Europy, oburzano się, że Litwa nie chce przyznać Wilna Polsce. W przeciągu całych tygodni karmiono społeczeństwo polskie takim pokarmem. Oto jak Polacy wszystko wyobrażają: pojedzie do Genewy minister Zaleski, zażąda, by całą sprawę położono na stół i po wysłuchaniu skargi Polski ogłoszono taki wyrok, że o jakiemś tam Wilnie, o Litwie Wschodniej dla Litwy Kowieńskiej i myśli z głowy wyparowały. Przeciętny czytelnik zacierał ręce, że wszystko skończy się tak prędko i łatwo.

Zdaje się, iż w podobny sposób rozumowali dyplomaci warszawscy, gdyż w roku bieżącym posłali do Genewy bardzo silną ~~dyplomacją~~ delegację i widocznie nie przypadkowo wyznaczyli do niej niejednego znawcę polityki litewskiej à la Łukasiewicz.

Jednak... delegacja do Genewy dotarła, lecz do swego celu - nie. Upływały dnie, a o błogosławionym zamiarze poruszenia sprawy w całej rozciągłości ani słychu, przeciwnie, posypały się korespondencje o "skandalicznym" protokule Sekretarjatu, o czyimś szkodliwym wpływie na p. Belaertsa. A ta nudna mowa profesora Voldemarasa. Zasnęli wszyscy członkowie Ligi Narodów, za wyjątkiem ministra Zaleskiego, który nie zrobił tego przez grzeczność. No, i nie spali jeszcze urzędnicy Sekretarjatu Ligi, którzy podchodząc do prof. Voldemarasa, prosili go nie mówić o p. Hołówce jako organizatorze pleczkajtisowców i jeszcze, żeby prof. Voldemaras, wygłaszając przemówienie, nie wbijał oczu w drzewo, które rośnie za oknem sali, lub w jeden punkt stołu, lecz aby patrzał w oczy Radzie Ligi Narodów /śpiącej/. Wszystkie te rewelacje prasy polskiej nie warte są szczypty tabaki, lecz swoją drogą są bardzo charakterystyczne. Wskazują one wyraźnie

na absolutny zanik etyki w prasie polskiej i ostateczne rozerwanie się "kazionnych" publicystow.

A stosunki litewsko-polskie? Zostały one takie, jakiemi były. Liga Narodów tak pokierowała całą sprawę, iż w prasie polskiej niema ani wzmianki o rozstrzygnięciu jej w całej rozciągłości. Silna delegacja polska znów znalazła się, według słów bajki, jak chciwa staruszka przy rozbitem korycie. Wszystko znów powróci do... Krolewca.-

Wystąpienie łotewskiego ministra spraw zagranicznych w Lidze Narodów i jego ocena przez litewską prasę.

Elta donosi:

Łotewski minister spraw zagranicznych w swej mowie na plenum Ligi Narodów między innemi wskazał na wielkie zasługi Ligi Narodów w dziedzinie ekonomicznej i finansowej, jak również w sprawach uregulowania komunikacji i tranzytu. Łotwa położyła wiele wysiłków w kierunku uporządkowania zniszczonych w czasie wojny i rewolucji kolei żelaznych, mostów i portów. Łotwa nadaje wielką wagę temu, aby wymiana towarów była całkowicie wolna we wszystkich kierunkach. Niestety, jednak jeszcze jest ograniczona komunikacja na tych kolejach, które przechodzą przez Polskę i Litwę, a mają swe zakończenie w portach Łotwy. Łotwa życzyłaby sobie, aby Lidze Narodów udało się doprowadzić do wznowienia komunikacji na tych głównych arterjach kolejowych.-

"Lietuvos Žinios" w Nr.195 z dn.15.IX.r.b. o ostatniej uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego piszą między innemi:

Kupcy libawscy wręczyli Lidze ~~Narodów~~ Narodów prośbę o poczynienie możliwie prędzej kroków celem otwarcie linji kolejowej Libawa - Romny. Naturalnie, kupcom skóra własna i interes bliższe są, niż wszystko inne, i dlatego postępowanie ich jest zupełnie zrozumiałe. Lecz gdy z kolei wypadło zabrać głos rządowi łotewskiemu, to z zaciekawieniem oczekiwaliśmy, jaką drogą on pójdzie: czy drogą rozsądku i taktu dyplomatycznego, czy też weźmie górę wyrachowanie geszefciarzy łotewskich. To niewdzięczne zadanie - wybrać tę czy inną drogę - przypadło właśnie w udziale byłemu posłowi w Litwie, a obecnemu ministrowi spraw zagranicznych p. A.Balodisowi. W przemówieniu swem na plenum Ligi Narodów powiedział on, że wskutek bezczynności kolei Libawa-Romny cierpią interesy gospodarcze Łotwy i Łotwa życzy Lidze Narodów prędszego rozwiązania sporu litewsko-polskiego.

Oświadczenia van Blocklanda o "stronach trzecich" prawie wyjaśnia całe zamięszanie, powstałe dokoła kolei Libawa-Romny. Odbiera się wrażenie, że cały hałas - memorjał kupców libawskich, artykuły prasowe, przemówienia p. Balodisa - wszystko to miało na celu stworzenie podstawy do mówienia o tych "stronach trzecich". Wytwarza się pogląd, iż ktoś ze strony reżyserował to wszystko.

W tym wypadku, nie zaglądając za kulisy, nie decydując, czy p. Balodis mówił szczerze i świadomie przyłączył się do wspolnej polityki wielkich mocarstw, mającej na celu zmusić Litwą do uspokojenia się bez Wilna, czy też uczynić to skłoniły jego obowiązki - w każdym razie należy przyznać, że czyn jego wobec Litwy jest bolesny. Gdy bolszewicy oblegali Rygę, wtedy myśmy nie poruszali kwestji Połągi".-

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Zapowiedź "Lietuvos Aidas'a" zmiany reformy rolnej.

Urzędowy "Lietuvos Aidas" w Nr.175 z dn.4.IX.r.b. w artykule p.t. "Dalszy bieg reformy rolnej" piszę między innemi:

"...Praktyka wykonania reformy rolnej wykazała, że istniejąca ustawa posiada niemało stron ujemnych. Jedną z największych pod względem ekonomicznym jest zbytnie rozdrabianie gospodarstwa rolnego, co nie jest pożądanem dla jego wytworczości oraz dla wzrostu kultury rolnej.

Obecnie dworom pozostawia się, jako normę, tylko 80 ha. Coprawda, jest to już niemało gospodarstwo. Jednak na 80-ciu ha nie można wykorzystać zabudowań wielkiego dworu, zostaje zniweczony płodozmian i cały system gospodarczy, zwłaszcza w tych dworach, które posiadają wielkie siedziby. Mając na względzie motywy wyłącznie gospodarcze, wydaje się nam pożytecznem, aby właścicielom dworów, mającym dobry inwentarz i dobre, do wielkiego gospodarstwa przystosowane budynki, oprócz 80-ciu ha pozostawić jeszcze 70 ha na określonych warunkach, mianowicie, bez prawa przekazywania tej ziemi w inne ręce przynajmniej w ciągu kilkunastu lat. Obecnie mamy w Litwie jeszcze około 2.400 właścicieli ziemskich, których majątki nie są jeszcze rozparcelowane lub są pozostawione na cele kultury rolnej.

W trakcie wykonania reformy rolnej nieraz pozostawiano ogółem 80 ha nawet kilku osobno mieszkającym rodzinom, pochodzącym z tego samego dworu. W ten sposób częstokroć spadkobiercy, którzy w swoim czasie nie sporządzili aktów podziału lub wydziału, faktycznie otrzymali tylko po kilka lub kilkanaście hektarów ze spadku rodziców. Czy nie należałoby każdemu z nich pozostawić do 80-ciu ha z władanej przez nich ziemi?

Na początku 1920 r. prawo zakazywało przekazywania w inne ręce większej własności ziemskiej. Jednak sędziowie pokoju, rejenci oraz wydział hipoteczny sporządzili w tej lub innej formie wiele aktów sprzedaży bądź z powodu nieorjentowania się w nowem prawie, bądź też z powodu złej woli. Akty te na podstawie ~~xmixmy~~ zmiany ustawy o reformie rolnej z dn.9-go maja 1924 r. zostały anulowane. Na mocy ustawy tej, organy wykonawcze reformy rolnej miały odtąd obowiązek zaliczania nieprawnie przekazanej ziemi do nietykalnej normy 80 ha. Są wypadki, gdy właścicielowi ziemskiemu zamiast normy 80-ciu ha pozostaje jedynie kilka hektarów, a nieraz też nie zostaje nic. Ponieważ stało się to w większości wypadków z winy sędziów pokoju i rejentów, to nie należałoby tak karać właścicieli ziemskich. -

Mówiąc o nietykalnej normie, należy mieć na względzie, że obecnie do 80-ciu ha zalicza się ziemia użytkowa i nieużytkowa. W ten sposób częstokroć gospodarstwo 80-hektarowe stanowi obszar nieużytków, za który nawet się nie płaci podatków państwowych".

W dalszym ciągu obszernie zatrzymując się na nowych sposobach udzielania kredytów osadnikom i ochotnikom armji litewskiej, urzędówka w końcu oświadcza, że kiedy i jak zamierzane ulepszenia w systemie wykonania reformy rolnej będą ostatecznie przyjęte przez rząd, jeszcze nie jest wiadome. Jednak z doświadczenia lat ostatnich wynika, iż należy nadać temu systemowi inny bieg, mianowicie - na zasadach wyżej wyłuszczonych.-

"Lietuvos Zinios" o zmianie reformy rolnej.

"Lietuvos Zinios" Nr.199 z dn.10.IX.r.b. art.p.t. "O nowy kierunek reformy rolnej". Streszczenie:

Po zmianie konstytucji tautininkowie zaczynają również zmieniać ustawę o reformie rolnej, aby, według nich, "nadać jej nieco inny kierunek".

Nikogo to nie zdziwi. Jak wiadomo, tautininkowie zawsze byli w opozycji w stosunku do reformy rolnej i w swej prasie bardzo ją krytykowali. Było do przewidzenia, że po objęciu władzy nie zostawią oni jej w spokoju.

"Lietuvos Aidas" zamieścił kilka artykułów, w których podkreśla się zasady zmiany reformy rolnej. Nie można też nie zauważyć tendencji przywrócenia na Litwie wielkich majątków. W Nr.175 "Lietuvos Aidas'a" powiedziane jest wyraźnie, że pozostawiane 80 ha są zbyt małą normą i należy dodać do niej jeszcze 70 ha. Przedtem urzędówka pisała o kompensacie obszarnikom za wywłaszczoną ziemię.

Reforma rolna była przeprowadzona na Litwie między innemi dlatego, aby zaspokoić potrzeby bezrolnych i małorolnych, aby gospodarka państwa oparta była na mocnych podstawach. Reforma rolna miała uniezależnić włościan od właścicieli majątków. Miała ona wielkie znaczenie polityczne dla demokratycznego ustroju i niezależnej egzystencji Litwy. Obecnie wszystko to ma ulec zmianie. Już "Lietuvos Aidas" pisze, że robotnikom dworskim nie można będzie dać przewidzianej w reformie rolnej normy ziemi - 8 do 20 ha, a wypadnie zmniejszyć ją od 3 do 5 ha. Jeżeli porównać to z zamiarem dodania obszarnikom jeszcze po 70 ha, będziemy mieli wyraźny nowy kierunek reformy rolnej.

Bardzo dziwnie wygląda, że ludzie, którzy zmienili reformę rolną dlatego, iż rozdrabnia ona gospodarstwa, chcą wytworzyć jakąś klasę proletarjatu włościańskiego, który w obecnych warunkach naprawdę nie może siebie wyżywić ze swej ziemi.

Wiele słyszeliśmy o tem, że reforma rolna przedewszystkiem ma na celu interesy gospodarcze kraju. Jednak po zaznajomieniu się z projektowaną zmianą reformy rolnej, przekonywujemy się, że interesy te są niekiedy składane w ofierze nowym kierunkom socjalnym i politycznym.-

Prof. Jurgutis o sytuacji ekonomicznej kraju.

W związku z całym szeregiem kwestyj w sprawie gospodarczej sytuacji kraju, współpracownik "Idische Stimme" odbył wywiad z kierownikiem Banku Emisyjnego prof. Jurgutisem, który oświadczył mu, co następuje:

Bierny bilans handlowy w ciągu kilku ostatnich miesięcy wypadał bardziej korzystnym. Zmniejszenie wozu należy kłaść na karb złej pogody, która zmusza naszych importerów do powściągania się od prowadzenia większych zapasów towaru. Pod tym względem niepomyślna pogoda miała znaczenie dodatnie.

Żadnych komplikacyj dla importerów w związku ze złą pogodą się nie przewiduje. Nasi kupcy, którzy mieli kredyt zagranicą, uzyskali moratorjum i warunki wypłaty zostały złagodzone.

Wogóle, co do biernego bilansu handlowego, trudno sobie utworzyć dokładny obraz naszego eksportu i importu i wogóle całokształtu bilansu. Nasza statystyka bowiem kuleje i przeto niepodobna całkiem zaufać naszym danym statystycznym zwłaszcza co

do eksportu lnu i innych produktów.

Nasz bilans płatniczy w ciągu ostatnich miesięcy znacznie się polepszył. Daje się zaobserwować podwyższenie wpływów od tranzytu. Ostatni objaw należy częściowo przypisać temu, iż po zatargu sowiecko-angielskim Sowiety zaczęły kierować swój tranzyt lądem, t.j. przez Litwę, podczas gdy dawniej przewoziłli swe towary morzem.

Przed kilku miesiącami można było u nas zaobserwować spadek napływu waluty z Ameryki. Obecnie napływ dolarów znów zaczyna się powiększać, co należy kłaść na karb wzmożonej pomocy, jakiej w związku ze złą pogodą Amerykanie udzielają swym krewnym w Litwie.

Mówiąc o bilansie płatniczym, należy wskazać na fakt, iż alarm, jaki wszczęła prasa łotewska w związku ze złym stanem zasiewów, wywarł również wpływ na Kredytorów litewskich i gdy litewscy importerzy zażądali pewnego moratorjum, nie omieszkano im jego udzielić.

Przy sposobności należy również wskazać, iż z powodu złych widoków w związku ze złym stanem zasiewów, nasi eksporterzy powstrzymali się od wywozu szeregu produktów. I tak mamy jeszcze w składach pokaźne zapasy lnu, eksporterzy bowiem wyczekują pomyślnych cen zbytu. Wielką rolę w polepszeniu naszego bilansu handlowego odegrało w roku bieżącym nasze gospodarstwo mleczne.

Zwłaszcza dużo obcej waluty napłynęło do kraju w związku z wywozem masła. Również nasz przemysł domowy znacznie osłabił wwóz szeregu artykułów. W związku z tem wszystkiem niema żadnej podstawy do pesymistycznej oceny naszego bilansu handlowego. Wprawdzie wiele zależy od tego, jaką będziemy mieli jeszcze pogodę i jakie w związku z tem wypadną zbiory. Ale wogóle miewaliśmy gorsze czasy i gorsze urodzaje i przeto niema potrzeby rozpaczać.-

"L i e t u v o s Ż i n i o s" o h a n d l u z a g r a n i c z n y m L i t w y.

"Lietuvos Żinios" Nr.196 z dn.7.IX.r.b.Art.p.t."Nasz handel zagraniczny". Streszczenie:

Centralne Biuro Statystyczne ogłosiło dane o naszym handlu zagranicznym za czerwiec z pasywem na 5,21 milj.lt. W ten sposób, w ciągu pierwszego półrocza mieliśmy pasywu wyżej 30-miu miljonów litów. Tak ujemnego bilansu handlowego jeszcześmy nie notowali. Nie ulega wątpliwości, że inne miesiące, przynajmniej letnie, dadzą bilans ujemny, gdyż nie przewiduje się nic, coby wniosło poprawę do naszego handlu zagranicznego. Co zaś to oznacza, powinien zrozumieć każdy, kto nieco orjentuje się w życiu gospodarczem naszego młodego państwa.

Tak zły bilans handlu zagranicznego dotkliwie daje się obecnie we znaki. Nieraz pisaliśmy już, że z powodu ujemnego bilansu handlowego waluta obca w Banku Litewskim znacznie się zmniejszyła, tem samem powinna była się zmniejszyć ilość banknotów w obrocie. Nie jest to rzeczą tak błahą, by można było przejść nad nią do porządku dziennego. I bez tego daje się odczuwać brak gotówki i każdy wycofany z obrotu nowy miljon wywiera fatalny wpływ na nasze życie gospodarcze. Litwa jest krajem rolniczym i zagranicę eksportuje przeważnie swe produkcje rolne. Znalezienie rynków dla tych produktów jest najważniejszem zadaniem. Stąd wynika konieczność podpisania układów handlowych. Niewiele mamy podobnych układów. A i z nich niektóre, jak np. z Włochami, dla gospodarki naszej nie mają żadnego prawie zna-

czenia. Tylko takie układy mają znaczenie dla Litwy, które dostarczają rynków dla naszych produktów rolnych. Jak donoszą pisma, niedawno podpisano krótki układ handlowy z Francją. Francja o wiele więcej znaczy dla nas, niż Włochy, lecz ocenić znaczenie tego układu można będzie tylko wówczas, gdy tekst jego zostanie ogłoszony w prasie. Bardzo ważny dla nas układ handlowy z Niemcami znów utknął na martwym punkcie. Jak zakończą się rokowania z Niemcami, trudno dziś przewidzieć.

Nasz handel zagraniczny przebywa ciężki kryzys. Tak dalej trwać nie może, jeżeli chcemy zachować zdrowe podstawy gospodarcze swego kraju

E k o n o m i s t a s" o k o n j u n k t u r a c h b i l a n s u h a n d l o w e g o n a L i t w i e.

"Ekonomistas"Nr.4.Art.p.t."Nie tą drogą idziemy".

Streszczenie:

W roku bieżącym bilans handlowy przewiduje 40 miljonów passywu. Kto zna nasze konjunktury ekonomiczne zrozumie, że mniej być nie może. Możnaby było powiedzieć o tem inaczej, gdybyśmy wiedzieli, że nasi przemysłowcy razem z rządem trzymali się zasady "mniej mówić, więcej robić". Co do rządu, nie można go oskarżać. W kwestjach ekonomicznych nigdy nie miał on i nie ma ustalonego poglądu, ponieważ nie mają takiego poglądu nasze sfery handlowe. Te zaś nie mają go dlatego, iż nie dojrzały jeszcze pod względem kulturalnym, nawet inteligencji. Przy tej okazji chcemy właśnie jednej i drugiej stronie powiedzieć kilka przykrych słówek. Dość bawienia się pięknemi słówkami, gdy życie realne kłuje oczy i rokuje nieprzyjemne jutro. ~~Gdy xxxx~~

Gdy się mówi o pasywie bilansu handlowego, dodaje się również, że niema się czego martwić, gdyż bracia-Amerykanie przywiozą i przyślą dolary, może zwiększy się wywóz. A więc, jeżeli w końcu roku bilans wykaże jakieś 15-cie miljonów litów pasywu, to może następny rok będzie lepszy. Prawda: 15 miljonów nie tak straszne, żyć można będzie, lecz pod względem teoretycznym strata pociąga za sobą stratę. Wywiezione zagranicę pieniądze zmniejszają ilość waluty, obciążają kredyt, dla naszego zaś młodego przemysłu jest wielkim ciosem, gdy wypada uszczuplać produkcję, co znów ze swej strony wywiera wpływ na pracę i t.d. Nasz departament handlu natychmiast zareagować powinien na takie zjawisko, nie zaś oczekiwać automatycznego polepszenia się stanu rzeczy. W chwili poprawienia się konjunktury gospodarczej rząd powinien tak uporządkować system celny, by ten, jak lufa karabinu, był wycelowany na "honorowego" obywatela, który nasze pieniądze chce wysyłać zagranicę. Prawda, cło na niektóre rzeczy od 15-go czerwca było podniesione, lecz dokonano tego wówczas, gdy w ciągu stycznia, lutego i marca deficyt wynosił I5 miljonów litów Czyżby na Litwie nie było żadnego człowieka, któryby to w swoim czasie nie przewidział?-

S p ó ł d z i e l n i e i k o o p e r a t y w y w L i t w i e.

Na 1-go sierpnia r.b. w Litwie było czynnych: 429 towarzystw drobnego kredytu i kas gminnych, 421 spółdzielni, 402 towarzystwa mleczarskie, 179 towarzystw rolniczych, 52 towarzystwa producentów rolnych, 10 zrzeszeń robotniczych, 26 związków kooperacyjnych, 24 towarzystwa wzajemnego kredytu, 15 towarzystw przetworów owocowych, 15 towarzystw pszczelniczych, 5 towarzystw eksploatacji lnu i siemienia, 7 towarzystw hodowli bydła i ptactwa, 6 banków akcyjnych, 2 banki kooperacyjne, 71 spółek akcyjnych, 2 domy bankowe i 5 towarzystw ubezpieczeniowych.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I SPRAWY SPOŁECZNE.

Dekret Prezydenta Smetony o utworzeniu Rady państwa.

Elta donosi, że prezydent Smetona w dniu 21 września r.b. podpisał dekret, postanawiający utworzenie litewskiej rady państwa.

Główne zadanie rady państwa będzie polegało na kodyfikacji praw, na kontrolowaniu, zgodnie z istniejącemi prawami, wydanych przez radę ministrów zarządzeń i instrukcyj, wreszcie będzie jej zadaniem inicjatywa sprawozdawcza, zmiana istniejących praw. Prezesa i członków rady państwa mianuje prezydent republiki.

Dziennik urzędowy "Vyriausybes Zinios" ogłasza ustawę o utworzenia Rady państwa. Ustawa określa, że zadanie rady państwa będzie polegało na uzgodnieniu praw. Po skonstatowaniu przez Radę państwa, że zarządzenia, postanowienia, instrukcje władz wykonawczych nie są zgodne z istniejącemi prawami, rada państwa komunikować ma o tem radzie ministrów i odpowiednim ministrom.

Rada państwa ma prawo opracowywania nowych projektów praw, uzupełniania i zmiany istniejących, dalej rozpatruje rada państwa projekty ustaw, wnoszone przez radę ministrów i instytucje prawodawcze. Członkowie rady ministrów lub ich pełnomocnicy przyjmują udział w posiedzeniach rady państwa. Na żądanie prezydenta republiki rada państwa komunikuje mu swoje poglądy na zarządzenia i uchwały, powzięte przez radę ministrów i przez instytucję prawodawczą. Prezydent republiki mianuje i zwalnia prezesa rady państwa, jego zastępców i członków rady. Liczba członków i ich wynagrodzenie będzie ustalone w osobnej ustawie.

Ustawa o radzie państwa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ustawę podpisał prezydent republiki Smetona i pełniący obowiązki premjera minister skarbu.

"Siegodnia" komunikuje ze źródeł wiarogodnych, że w przewidzianej dekretem prezydenta litewskiego Radzie Państwa zasiadać będzie 20 członków, z których 11 będzie powołanych ze środowiska ludzi o wykształceniu prawniczem, pozostali zaś będą mianowani z pośród duchowieństwa i wojskowych. W skład Rady Państwa wejdą osoby znane z działalności politycznej na terenie Litwy.-

"Rytas" o nienormalnym stanie na Litwie.

"Rytas" Nr.206 z dn.12.IX.r.b.Art.p.t."W imię jakich ideałów?".

Przyglądając się naszemu politycznemu i społecznemu życiu, najbardziej nawet bezstronny jego obserwator nie może powiedzieć, że jest ono normalne. Stan wojenny, cenzura, obóz koncentracyjny i inne podobne zjawiska świadczą, że wewnętrzne stosunki polityczne zeszły z toru normalnego życia. Wyjątkowa, nadzwyczajna sytuacja jest zrozumiała i usprawiedliwiona w ciągu krótkiego czasu na ile wymagają jej okoliczności, gdy jednak stan wyjątkowy ma tendencję stać się stałym systemem, gdy trwa on jeden i drugi rok, wówczas każdy myślący obywatel kraju ma moralne prawo zapytać, w jakim celu, w imię jakich ideałów to się robi?

"...Społeczeństwo nasze dzieli się mniejwięcej na dwie

wielkie grupy: ideałem jednej jest nauka Kościoła katolickiego, drugiej - wolnomyślność albo religijny indywidualizm; w dziedzinie zaś ustroju społecznego ideałem jednej jest demokracja, drugiej zaś, o ile można sądzić z doświadczenia ostatnich lat,- mieszanina osobistej autokracji z dyktaturą grupy.

Walka pomiędzy wyznawcami pierwszych dwóch ideałów w Litwie jest stara i jeśli można mówić o jej złagodzeniu w niektórych momentach, to jest najzupełniej próżną rzeczą mówić o jej zniknięciu lub likwidacji.

Różnica w ideałach ustroju społecznego wynika więcej w praktyce, niż w teorji. Teoretycznie wszystkie nasze grupy polityczne mają siebie za demokratyczne i nawet organ tej, która w praktyce odznacza się największym autokratyzmem - niedawno jeszcze twierdził w artykule wstępnym -, że jest ona najbardziej demokratyczną ze wszystkich innych, dyktatura XXXXXXXXXXXXXXX zaś jej jest tylko zjawiskiem czasowem.

Że wszystkiego powyższego wynika, że co do ustroju społecznego i rządzenia państwem, przynajmniej teoretycznie, między różnemi naszemi grupami politycznemi różnicy niema. Jednak samo życie wskazuje, że różnica istnieje i że z powodu niej właśnie w praktyce trwa walka. Mając też na względzie tę walkę, postawiliśmy pytanie, w imię jakich ideałów walka ta trwa?

Byłoby rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyby np. rządząca grupa narodowców wypowiedziała się wyraźnie przeciwko demokratyzmowi i wysunęła ideał innego ustroju społecznego. Takie ideały na świecie są, a nawet bardzo wyraźne. Np. w Rosji bolszewizm dąży do dyktatury proletarjatu, we Włoszech - faszyzm, który również ma na celu uczynienie Włoch faszystowskiemi. Są to dwa przykłady najwyraźniejszej tendencji antydemokratycznej.

I bolszewizm i faszyzm pokładają wiele twórczych wysiłków celem przekształcenia społeczeństwa i wykazują dużą inicjatywę. Wszyscy więc, którzy walczą z bolszewizmem, doskonale wiedzą, z czem oni walczą.

Tymczasem nasz "izm", chociaż upływa już drugi rok jego istnienia, dotąd nie ujawnił żadnych pozytywnych twórczych czynników, aby można było go określić i zrozumieć jego dążenia.

Prasa zagraniczna system naszych rządów często nazywa dyktaturą. Wyraz ten jednak jest zbyt ogólnikowy, ażeby myślącemu człowiekowi mógł coś powiedzieć. Każda dyktatura ma wyraźne cele: dyktatura bolszewizmu dąży do władztwa proletarjatu, dyktatura faszystowska dąży do stworzenia państwa syndykalistycznego lub korporacyjnego, dyktatura Kemala-Paszy dąży do europeizowania Turcji. Do czego zaś dąży nasza "dyktatura", jeśli można ją w ten sposób nazwać, - nie wiemy, ponieważ drogi jej nie są jasne. Narazie zdawało się, iż dąży ona do systemu bezpośredniej władzy ludu za przykładem Szwajcarji /referendum/. W sprawie tej było dużo powiedziane, dużo napisane, wydano dużo specjalnych wydawnictw. Jednak później nagle się przeszło na drogę wydawania dekretów /nowa konstytucja/.

"... Należy wyjaśnić, wytrzeźwić atmosferę życia społecznego, wykazując społeczeństwu, jaką drogą się jego prowadzi i do jakich celów ma ono dążyć".-

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o t ę p i e n i u o r g a n i z a c y j i b r a k u P a r l a m e n t u j a k o p o w o d a c h n i e p o w o d z e ń p o l i t y k i l i t e w s k i e j.

"Lietuvos Žinios" Nr.201 z dn.12.IX.r.b.Art.p.t."Przyczyna naszej izolacji". Streszczenie:

Od dwóch prawie lat naszym krajem rządzi grupa, która

ujęła ster rządów w swe ręce po 17-ym grudnia. Systemu tych rządów w żaden sposób nie można pogodzić z interesami naszego narodu. Następstwem jego jest zjawisko, że urzędówka nasza uskarża się, że opinja europejska jest przeciw nam zwrócona. Państwa, dla interesów których jesteśmy potrzebni, radzą nam pogodzić się z Polską. Obrona naszych praw, być może szczera, wszędzie spotyka się z chłodnem przyjęciem. Niektrozy wskazują, że są to skutki braku propagandy zagranicą. Niezupełnie tak. Propaganda zagranicą wówczas tylko może być skuteczna, gdy działają nie tylko pieniądze, lecz idea. Otrzymać ideowych pomocników możemy jedynie utrzymując związki z zagranicznemi partjami. Dzisiaj jest wiele sposobów uprawiania propagandy, np. kongres międzyparlamentarny w Berlinie. Znaczenie jego dla Europy jest olbrzymie. Czy mieliśmy tam swego przedstawiciela? Przedstawiciel naszego parlamentu mógłby nam wiele dopomóc w niezbędnej propagandzie, biorąc udział w kongresie, spotykając się, mówiąc. Był kongres demokratów w Londynie i na nim nasi liberal-demokraci nie brali udziału i, rzecz pewna, nikomu o swej Litwie nie opowiadali. W Brukseli odbył się kongres II-ej Międzynarodówki. Chociaż brali w nim udział dwaj przedstawiciele naszych socjaldemokratów, lecz cóż dodatniego mogli oni powiedzieć o naszem położeniu obecnem, gdy potrzebne im było poparcie moralne socjalistów innych krajów, by utrzymać swą organizację. W niełepszem położeniu są organizacje chrześcijańskie. Rządowi litewskiemu zostaje przy pomocy stworzonego biurokratycznego aparatu propagandowego naprawić tę nieprzychylną o Litwie opinję.

W Europie opinja ustala udział partji w pracy międzynarodowej. Opinja europejska liczy się nietyle z rządem i jego działalnością, ile z organizacjami, które biorą udział w życiu kraju. Doświadczenie nauczyło Europę, że gdzie niema zorganizowanego społeczeństwa, tam panuje chaos.

Stąd staje się zrozumiałem, że nasz kraj utracił w Europie dobrą opinję tylko dlatego, że niema u nas organizacyj, działających publicznie, niema swobody prasy, parlamentu i dlatego rząd nie naprawi tej opinji tak długo, dopóki zorganizowane społeczeństwo litewskie nie ukaże się na forum życia międzynarodowego i nie stworzy nowej opinji.

Skutkiem złej opinji jest kompletna izolacja naszego kraju.-

"Lietuvos Žinios" Nr.201 z dn.12.IX.r.b.

Organ komunistów litewskich "Balsas" w Nr.10-ym ubolewa nad tem, że aresztowani komuniści zachowują się daleko nie po rycersku i wykazują zadziwiający strach "komunistyczny". "Balsas" pisze:

"Szereg aresztowanych tak się usprawiedliwia, że z rewolucjonistów stają się obrońcami swej skóry. Taki, broniąc swej skóry, zaczyna potwarzyć komunistów i poniżać honor prawdziwego rewolucjonisty. Przyłapani na kolportowaniu literatury, usprawiedliwiają się, że ich ktoś wynajął. Inni aresztowani mówią, że nosili czerwone sztandary za pieniądze."

Komunistów kowieńskich "Balsas" charakteryzuje w następujący sposób: "W porównaniu z innemi rejonami, Kowno stoi o wiele niżej, tak pod względem jakościowym, jak ilościowym. Liczba członków zmniejsza się. Komitet kowieński i "Rajkom" są jakgdyby nieżywymi organami, nie mają sekretarzy, niema silnej ręki, która jest tam obecnie niezbędna, jaczejki nic nie robią, zajmują się głupstwami lub działalnością wręcz szkodliwą. Przychodzą na posiedzenia, aby krytykować nasz organ, tłumaczyć, że "komitet sprowokował święto 1-go maja, że aby zainteresować nasze organy zmniejszaniem się a nie zwiększaniem szeregów naszej partji, Moskwa wydaje dyrektywy, a my głupcy wprowadzamy je w życie". Kampanji opozycjonistów nie mogą wytrzymać nawet bez-

partyjni robotnicy. Organizacja kowieńska bardzo źle kolportuje literaturę, "Balsas" gnije w Kownie.

Okazuje się, że opozycja głęboko zapuściła korzenie w organizacji komunistycznej. W Kownie zawiązał się Aktyw kolektywu, który prowadzi walkę ekstremistyczną. "Balsas" uskarża się, że kowieński Aktyw kolektywu sieje szkodliwe drobnoburżuazyjne ziarne", że opozycja pod przykrywką Aktywu kolektywu stacza się w bagno kontrrewolucyjne i przystępuje do burżuazyjnej kampanji przeciw Moskwie.-

P. M i n i s t e r S p r a w i e d l i w o ś c i o r e f o r m i e w s ą d o w n i c t w i e.

"Musu Rytojus" Nr.56 z dn.7.IX.r.b. Art.p.t. "Reformy w dziedzinie sądownictwa". Streszczenie:

Minister Sprawiedliwości p. A. Żylinski udzielił wywiadu współpracownikowi "Musu Rytojus" w sprawie reformy sądownictwa, jakiej rząd ma zamiar dokonać w najbliższej przyszłości. Należy przyznać, że sprawy sądownictwa na Litwie pozostawiają wiele do życzenia. Wszystkie sądy są przeładowane sprawami, sprawy długo się przeciągają bez względu na ogromną pracę sądów. W niektórych rejonach na jednego sędziego pokoju przypada do 3 - 4 tysięcy spraw rocznie. Dzieje się tak dlatego, że mamy zamało urzędów sądowych. Przed wojną na terenie nieokupowanej Litwy było ich 286, obecnie zaś tylko 61. Ministerstwo Sprawiedliwości będzie dążyło do przyśpieszenia rozstrzygania spraw, do prędszego karania przestępców i t.d. Zmiany te będą wprowadzane stopniowo, w pierwszym rzędzie tam, gdzie się to da najłatwiej uskutecznić. Najwięcej mają pracy sądy ze sprawami kryminalnemi. Na przyszłość mniejsze sprawy będą ostatecznie rozstrzygane w pierwszej instancji. Apelować można będzie jedynie w ważniejszych sprawach. Obecnie w każdej sprawie kryminalnej przeprowadzają się dwa dochodzenia: poraz pierwszy w policji, następnie zaś u sędziego śledczego. W sprawach mniej ważnych wystarczy jedynie dochodzenie policyjne. Oszczędzony w ten sposób czas sąd będzie mógł użyć na rozstrzyganie spraw cywilnych. W ten sposób wszelkie spory o majątki i inne sprawy cywilne będą załatwiane bardzo prędko.

Obecnie w Litwie obowiązują rozmaite ustawy: w jednych miejscowościach sądy przytrzymują się ustawodawstwa rosyjskiego, w innych - kodeksu napoleońskiego, w Kłajpedzie - ustaw niemieckich, na pograniczu Łotwy - ustawy kurlandzkiej. By ujednostajnić te wszystkie sprawy, powołano specjalną komisję, złożoną ze znawców prawa, która przygotowuje jednostajny, obowiązujący całą Litwę kodeks cywilny.

W notarjacie również będą przeprowadzone znaczne zmiany. W powiatach i przy sądach okręgowych będą zorganizowany oddziały hipoteczne. Obecnie w księgach notarjalnych są zarejestrowane jedynie majątki i nieruchomości miejskie. Na przyszłość w hipotekach będą zarejestrowane wszystkie nieruchomości włościan, wszystkie długi, ciążące na tych nieruchomościach i każda zmiana będzie skrupulatnie odnotowywana.

W więzieniach więźniowie nie będą trzymani bez pracy, chociaż obecnie wszyscy prawie więźniowie pracują. Przecież sprawa ta nie może być należycie teraz uregulowana. Obecnie w tym samym gmachu trzyma się największych przestępców i więźniów, skazanych na nieznaczną karę. Co do uporządkowania sądownictwa kłajpedzkiego, p. minister powiedział, że zostanie ono ściśle uzgodnione z konwencją kłajpedzką. Jednak prokuratura kłajpedzka będzie zależny od prokuratora Najwyższego Trybunału.-

X.KRONIKA.a/Zagraniczna.

Wynurzenia p. Voldemarasa w prasie zagranicznej. /"Rytas"Nr.204/. Jak podają pisma zagraniczne, prof. Voldemaras podczas wywiadu, udzielonego prasie międzynarodowej, oświadczył, iż w sprawie wileńskiej wysunął on projekt zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Rosji Sowieckiej. Polska, zdaniem prof. Voldemarasa, przed niedawnym jeszcze czasem anektowałaby Litwę, gdyby inne państwa, zwłaszcza Francja, nie powstrzymały ją od tego. W podobnym wypadku nie pozostałaby wierną również i Rosja Sowiecka. Od jakiegoś czasu w Polsce daje się zauważyć lepsze zrozumienie interesów Litwy. To samo również daje się zauważyć w wielkich mocarstwach. Prof. Voldemaras wyraził nadzieję, że podobne usposobienie będzie bardzo pomocne wobec bliskich rokowań.-

Rezolucja Litwinów amerykańskich. Litwini stanu New York, zebrani na masowym wiecu w parku Cypresshil w Brooklinie w dniu 2-go września w imieniu 70-ciu tysięcy Litwinów tego stanu pozdrawiają rząd litewski. Wymagamy stanowczej pozycji w rokowaniach z Polską. My wszyscy stoimy za Wilno, odwieczną stolicę Litwy i będziemy popierali walkę o nie. Przewodniczący Walter Sabunas. Józef Szyrwidas.-

Incydent pograniczny. Jak podaje "Lietuvos Zinios", w rejonie 9-ym na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu folwarku Igorki dwaj osobnicy strzelali z rewolweru do litewskiego strażnika granicznego Iwanowskiego. Iwanowski dał w kierunku napastników sześć strzałów, po których ukryli się oni po stronie polskiej.-

Zakończenie litewsko-niemieckiej konferencji kolejowej. Na początku drugiej połowy bieżącego miesiąca zakończyła się w Królewcu litewsko-niemiecka konferencja kolejowa. Konferencja omówiła sprawę uregulowania komunikacji kolejowej między Litwą a Niemcami, tranzytu i taryfy za przewóz towarów. Członkowie delegacji litewskiej, dyrektor zarządu kolejowego inż. Dobkiewicz, inspektor kolei inż. Jankiewicz powrócili już do Kowna. Pozostali delegaci bawią jeszcze w Królewcu, gdyż wypada im załatwić jeszcze cały szereg formalności. Żadnych konkretnych postanowień konferencja nie przyjęła.-

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła francuskiego. W dniu 11-go b.m. nowy poseł francuski w Litwie p. Ristelhueber wręczył Prezydentowi Republiki Litewskiej swe listy uwierzytelniające.-

Bezpłatne wizy węgierskie. Konsulat węgierski w Kownie komunikuje, iż osobom udającym się na kongres "Palaeontologische Gesellschaft" do Budapesztu /kongres odbędzie się w drugiej połowie września/ i posiadającym zaproszenia t-wa geograficznego królestwa węgierskiego i jej bilety członkowskie, wiz węgierskich udziela się bezpłatnie.-

Gość fiński w Kownie. Od dnia 16-go września bawił w Kownie profesor Ilmari Bonsdorf z Finlandji, generalny sekretarz bałtyckiej komisji geodezyjnej. Prof. Bonsdorf zwiedził litewskie geodezyjne i astronomiczne instytucje, następnie wyruszył na Żmudź, ażeby być obecnym przy pracy triangulacyjnej.-

W kołach dyplomatycznych. Poseł angielski w Litwie p. Addison udał się na urlop. Zastępuje go p. Carr. Posła Stanów Zjednoczonych p. Colemana, który udał

się na urlop, zastępuje jako chargé d'affaires, pierwszy sekretarz poselstwa, p. L. Sussdorf. P. Coleman powróci z urlopu dopiero w styczniu.

Sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Zwironas zostaje przeniesiony do Moskwy na stanowisko sekretarza wydziału konsularnego litewskiego poselstwa.-

Poseł niemiecki w Litwie p. Morath udał się na urlop. Zastępuje go radca poselstwa dr. Sayur, jako chargé d'affaires.-

b/ Kronika gospodarcza.

T r a n z y t p r z e z L i t w ę z a p i e r w s z e p ó ł r o c z e r . b . Tranzyt przez Litwę za pierwsze półrocze r. b. przedstawiał się, jak następuje: bydła - 233.204 kg, artykułów spożywczych i napojów - 18.198.755 kg, surowca i materjałów napół obrobionych - 43.977.745 kg., wyrobów gotowych - 81.018.272 kg., złota i srebra - 394 kg., ogółem - 143.448.570 kg.-

N o w e c ł o n a m a k u c h y l n i a n e . Na podstawie § 4 czasowych przepisów w sprawie wywozu towarów z Litwy /"Wyr. Zinios"Nr.21/ Minister Skarbu ustalił cło wywozowe na makuchy w wysokości 6 lt. od 100 kg.

Nowe cło obowiązuje z dniem 1-go października r.b.-

W y w ó z o w o c ó w z a g r a n i c ę . W połowie bieżącego miesiąca rozpocznie się eksport owoców zagranicę przeważnie do Niemiec. ~~[illegible]~~

O d z n a c z e n i e l i t e w s k i e g o m a s ł a n a w y s t a w a c h m i ę d z y n a r o d o w y c h . W tym roku w Paryżu i w Liège odbyły się międzynarodowe wystawy produktów żywnościowych, w których brał udział między innemi litewski "Pieno Centras", wystawiając litewskie masło. W tych dniach "Pieno Centras" został na wystawie odznaczy najwyższą nagrodą /Grand Prix/ i złotym medalem za wystawione masło.-

P r z e t w o r z e n i e b u r a k ó w c u k r o w y c h w r o k u b i e ż ą c y m . Związek uprawy buraków cukrowych, który dotychczas zawierał umowy z wschodnio-pruską cukrownią w Rastenburgu, obecnie zawarł umowę o przetworzeniu tegorocznych zbiorów buraków cukrowych z cukrownią w Mitawie. Aczkolwiek fabryka łotewska z powodu braku odpowidnich technicznych urządzeń nie może produkować cukru w kostkach, propozycja jej jest bardzo korzystna.-

B u d ż e t m i a s t a K o w n a n a r o k 1 9 2 9 r. Zarząd miejski przystąpił już do sporządzenia budżetu na rok 1929. Wobec tego, iż projektuje się zbudowanie gmachu dla straży ogniowej, rozszerzenie przytułku noclegowego i szereg innych prac, budżet na rok przyszły ma być zwiększony.-

K o s z t a k a n a l i z a c j i i w o d o c i ą g u w K o w n i e . Zarząd miejski swego czasu otrzymał od rządu pożyczkę w wysokości 500.000 lt. na dalsze przeprowadzenie kanalizacji i wodociągu. Z nadesłanych materjałów wypada, iż skanalizowanie i przeprowadzenie wodociągu w śródmieściu będzie ogółem kosztowało 8.milj.500 tys. litów. 2 miljony litów robota ta już pochłonęła. W ten sposób wypada mieć jeszcze 6 miljonów. Suma ta niezbędna jest dla zakończenia wszystkich prac do 1932 roku.-

c/ Kronika wewnętrzna.

L i s t "Ż e l a z n e g o W i l k a" d o r e d a k c j i

"Lietuvos Aidas'a". Szanowna Redakcjo, Prosimy nie odmówić umieszczenia w poczytnem piśmie niniejszego listu. W Nr.192 "Lietuvos Zinios", a także w Nr.Nr.198 i 200 "Rytas'a" przedrukowano z amerykańskiej "Vielybe" wiadomostkę o jakichś litewskich "Kukluksach", które nazwały siebie "Żelaznym Wilkiem" i komentowały to dowolnie. Ponieważ oprócz organizacji sportowej "Żelaznego Wilka", innej organizacji tej samej nazwy na Litwie niema, ponieważ statut jej jest zarejestrowany u naczelnika powiatu i ponieważ działa ona legalnie, należy przypuszczać, że wiadomostka ta była skierowana przeciw naszemu związkowi. Za wyjątkiem "Lietuvos Zinios" i "Rytas'a", nikt nie posądził tą organizację o kukluksowską działalność. Niewiadomo, w jakim celu pisma te z takiem upodobaniem powtórzyły powyższą plotkę amerykańskiej gazety. Chyba chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od organizacji "Kostucha" i "Biały Rumak", które zakreśliły rzeczywiście kukluksowskie plany i są bliskie do niektórych naszych organów opozycyjnych.

Tak czy owak, związek sportowy "Żelaznego Wilka" podobną deklinację swej nazwy w przyszłości będzie uważał za oszczerstwo i potrafi odpowiednio reagować.

Nie przeszkadzamy nikomu, lecz inni niech również opamiętają się i nie przeszkadzają nam. Łączymy wyrazy szacunku. Centralny Sztab związku sportowego "Żelaznego Wilka".-

Aresztowanie buntowników wyłkowyszskich. Na skutek zarządzenia komendanta wojennego w Wyłkowyszkach aresztowano sprawców pogromu, który został urządzony w tem mieście na początku bieżącego miesiąca. Winowajcami okazali się: pomocnik inspektora podatkowego Alnadowicz, sekretarz samorządu Selengiszkis i urzędnik policji kryminalnej Kurauskas.-

Likwidacja kancelarji Sejmu. Gabinet ministrów swego czasu postanowił, aby wszyscy pracownicy kancelarji Sejmu zostali przeniesieni na stanowiska w Ministerstwie Sprawiedliwości. Obecnie przystąpiono do wykonania tego postanowienia i wszyscy pomienieni pracownicy uzyskali już nowe stanowiska.-

Gen. Babiański w Kownie. Przybył do Kowna znany działacz polityczny polski gen. Aleksander Babiański.

Gen. Babiański przyjechał do Litwy w pierwszych dniach bieżącego miesiąca w sprawach majątkowych przez Rygę, gdzie w poselstwie litewskiem uzyskał wizę wjazdową na dwa tygodnie. W Kownie gen. Babiański zabawi parę dni, poczem uda się znowu na prowincję, skąd bezpośrednio powróci przez Rygę do Warszawy.-

Zatrzymanie statku przemytniczego. Na początku września w rejonie Nidy pograniczni policjanci litewscy zatrzymali statek "K.M.65", zawierający 218 beczułek spirytusu. Zatrzymano tylko jednego przemytnika, reszta zbiegła. Statek i spirytus skonfiskowano.-

Aresztowanie komunistki. W połowie września zaaresztowano w Kłajpedzie komunistkę Żydówkę Dinę Rafał. Działała ona jednocześnie z aresztowanym poprzednio komunistą Sandlerem.-

Działalność Römera na Litwie. "Vossische Zeitung" podaje, iż wybitny przywódca komunistyczny Beppo Römer, który w swoim czasie w celach propagandowych założył pismo komunistyczne "Neue Zeitung", obecnie rozwinął swą działalność w Litwie.-

Demonstracje komunistyczne. W tych dniach

we wsi Rukońszczyzna i folwarku Mojgiszki gminy Pobojskiej wywieszono dwanaście czerwonych sztandarów z komunistycznemi hasłami. W związku z tem aresztowano parę osób.-

S p r a w a G a l i n i s a . Sąd okręgowy rozważył sprawę socjaldemokraty Stanisława Galinisa, postawionego w stan oskarżenia za rozpowszechnianie proklamacyj komunistycznych. Obrońca oskarżonego b. posłanka Purenasowa w przemówieniu swem czyniła wycieczki przeciw rządowi. Gdy upominana kilkakrotnie przez przewodniczącego sądu, nie zaniechała tych wycieczek, została pozbawiona głosu. Wyrokiem sądu skazano Galinisa na sześć lat ciężkiego więzienia.-

A r e s z t y w ś r ó d s o c j a l i s t ó w . Centralny Komitet partji socjaldemokratycznej otrzymał z prowincji wiadomości, iż dokonano aresztów wśród członków partji. We Władysławowie pow. Szakiowskiego, zaaresztowano prezesa miejscowego oddziału partji Aleksandra Łazajninkasa, osadzając go w więzieniu marjampolskiem.-

D o k o ł a z a m a c h u w T a u r o g a c h . Jak wiadomo, zostało zakończone śledztwo w sprawie zamachu w Taurogach. Ogółem na ławie oskarżonych zasiądzie 122 podsądnych. Jak dowiadujemy się, dochodzenie sądowe rozpocznie się w końcu roku bieżącego. Zostanie wezwanych około 100 świadków, oskarżonych będzie broniło 20 obrońców.-

W s p r a w i e z a m a c h u o l i c k i e g o . Niedawno sędzia dla spraw szczególnej wagi zakończył dochodzenie pierwiastkowe w sprawie zamachu w Olicie i przesłał materjał śledczy prokuratorowi sądu wojennego dla wdrożenia śledztwa sądowego. Atoli obecnie prokurator sądu wojennego wobec zaaresztowania posła Kedysa i 5-ciu osób poszlakowanych o współudział w zamachu, z powrotem skierował nadesłany materjał do sędziego śledczego celem uzupełnienia.-

S p r a w a b y ł e g o s e k r e t a r z a k o n g r e s u l i t e w s k i c h e m i g r a n t ó w p o l i t y c z n y c h. Sąd wojenny pod przewodnictwem gen. Sznioukszty rozważył sprawę byłego sekretarza kongresu litewskich emigrantów politycznych, który, jak wiadomo, odbył się w Rydze w początku listopada 1927 r., 21-letniego Władysława Piłotasa. Po zakończeniu kongresu Piłotas wyjechał do Wilna. Następnie 29-go grudnia nielegalnie przekroczył granicę litewską. W trakcie tego został przytrzymany przez policję. Wyrokiem sądu Piłotas został skazany na 7 lat i 6 miesięcy więzienia. Jest on obywatelem łotewskim.-

N i e u d a n y z a m a c h . Jak podaje "Lietuvos Aidas", w dniu 17-go września wieczorem nieznani złoczyńcy dokonali zamachu na naczelnika powiatu kiejdańskiego Szabanawicziusa. W tym czasie, gdy Szabanowiczius znajdował się w swym pokoju, złoczyńcy wrzucili przez okno granat, nie wyrządzając jednak nikomu szkody. Śledztwo wdrożono.-

U k a r a n i e r e d a k t o r a "T a u t o s K e l i a s". Sędzia pokoju rozważył sprawę redaktora pisma "Tautos Kelias" Sleserajtisa, który został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za obrazę w prasie Ministra Komunikacji inż. Czurlonisa. Sprawa ta raz się już odbywała, ale wskutek prośby oskarżonego została odroczona. Wyrokiem sądu Sleserajtis został skazany na 6 dni aresztu. Rozprawa sądowa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.-

Ś w i ę t o p o l i c j i . Dnia 2-go października odbędzie się

na Litwie święto policji litewskiej. Program uroczystości już jest opracowany.-

Zaaresztowanie przemytnika. Policja zaaresztowała niejakiego Krejnforta, zamieszkałego w powiecie szakiowskim, który przywiózł z Wyłkowyszek partję przemyconych z Niemiec drożdży.-

Niedoszła pielgrzymka Żydów litewskich i polskich na cmentarz. Pomimo, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało Żydom odbycia w roku bieżącym pielgrzymki na cmentarz żydowski pod Zungianami, znajdujący się na pograniczu, okazuje się, że wielu Izraelitów, zarówno mieszkających w Litwie, jak i Wileńszczyźnie, usiłowało jednak zjechać do Zungian. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych Rustejkisa nie dozwolono Żydom polskim na przekroczenie pogranicza.-

Nowe pisma narodowców. Narodowcy przystępują do wydawania dwóch nowych pism - "Młodego Pokolenia" w Kownie, przeznaczonego dla młodzieży miejskiej ~~xxxxxx~~ i wiejskiej oraz "Kwiatu Narodu" w Telszach dla narodowej młodzieży szkolnej.-

Książka prof. Żemajtisa o Wilnie. Jak podaje "Lietuvos Žinios", prof. Z. Żemajtis drukuje książkę p.t."Wilno dla Litwy i Litwa dla Wilna". Ministerstwo Oświaty zamierza rozpowszechnić tę książkę w szkołach. Książka zostaje wydana z okazji rocznicy utracenia Wilna i w związku z rokowaniami z Polską.-

Ilość abonentów telefonicznych w Kownie. Kowno liczy obecnie 3.000 z górą abonentów telefonicznych, podczas gdy na początku roku było ich 2.470.-

d/ Kronika z życia Polaków ~~xxxxx~~.

Nowy dyrektor III Gimnazjum. Na opróżnione przez p. L. Abramowicza stanowisko dyrektora III Gimnazjum w Kownie został mianowany p. J. Baronas, radca szkół średnich Ministerstwa Oświaty i prezes Komisji Egzaminacyjnej przy Ministerstwie, w której to komisji między innymi składali egzamina na uzyskanie cenzusu nauczycielskiego polscy nauczyciele szkół początkowych.-

e/ Kronika emigracyjna.

Emigracja z Litwy w sierpniu r.b. W sierpniu wyemigrowało z Litwy do Argentyny 130 osób, do Brazylji - 34, do Afryki - 140, do Kanady - 93, do Urugwaju - 34, do Stanów Zjednoczonych - 119, Meksyku - 8, Kuby - 10, Palestyny - 5. Zwiększyła się emigracja do Argentyny i Afryki i znacznie zmniejszyła się do Kanady. Ogółem w sierpniu wyemigrowało z Litwy 573 osoby.-

Wzmożenie emigracji wśród Żydów. Wyjechało z Kowna do Ameryki Południowej 48 emigrantów żydowskich. W czasach ostatnich daje się zaobserwować znaczne wzmożenie emigracji wśród Żydów.-

Emigracja Litwinów niemieckich do Wileńszczyzny. "Lietuvos Žinios" podaje, iż, według wiadomości litewskiej policji kryminalnej, Litwini emigrujący z Niemiec, udają się do Wileńszczyzny.-

Ułatwienie dla emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Przed niedawnym czasem nabrały mocy nowe przepisy o emigracji do Ameryki, które ułatwiają wjazd do Stanów Zjednoczonych żonom i dzieciom "deklarantów". Ułatwienie polega na tem, iż żony i dzieci deklarantów, które nie przekroczyły jeszcze 21 roku życia, nie będą musiały czekać, aż mężowie względnie ojcowie otrzymają całkowite obywatelstwo amerykańskie, podobnie jak to było dotychczas /termin "deklarant" oznacza mieszkańca Stanów Zjednoczonych, który nie uzyskał jeszcze całkowitego obywatelstwa amerykańskiego/. Około 600 osobom wolno będzie wyemigrować z Litwy na podstawie wymienionego ułatwienia.-

F/ Kronika oświatowa.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Litewskim. W dniu 15 b.m. w wielkiej auli uniwersytetu odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego, na którą przybyli minister oświaty inż. Szakenis, ciało profesorskie oraz młodzież akademicka. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego, poczem zabrał głos rektor prof. Romer, który w dłuższem przemówieniu zobrazował życie uczelni kowieńskiej w ubiegłym roku akademickim. Następnie przemawiał minister Oświaty. Z kolei nowoobrany rektor prof. F. Jodele wygłosił krótkie przemówienie powitalne oraz wykład inauguracyjny o cemencie. Po przemówieniach ~~prof.~~ sekretarz uniwersytetu prof. Dowydajtis podał cyfrowe dane, dotyczące liczby słuchaczy, poczem odbyła się imatrykulacja nowoprzyjętych studentów.-

Redukcja katedr na wydziale prawnym Uniwersytetu. W bieżącym roku akademickim mają być zniesione na wydziale prawnym uniwersytetu 5 katedr. W ten sposób wydział ten, zamiast 15 katedr, jakie miał w roku ubiegłym, obecnie będzie miał jedynie 10. Przyczyną redukcji katedr jest zmniejszenie budżetu uniwersytetu. Sprawę likwidacji katedr rozważy Gabinet Ministrów po powrocie premjera Voldemarasa.-

W Uniwersytecie. W roku ubiegłym uniwersytet liczył z górą 3.500 słuchaczy, w roku bieżącym wstąpiło jeszcze około 1.400. Ogólna ilość studentów wyniesie obecnie około 5.000. W roku bieżącym Uniwersytet ukończyło 155 osób: wydział teologiczno-filozoficzny - 51, filozoficzny - 16, humanistyczny i historyczny - 2, prawny - 42, ekonomiczny - 1, matematyczno-przyrodniczy - 4, fizyczno-chemiczny - 1, biologiczny - 1, medyczny - 21, odontologiczny - 6, weterynaryjny - 3, farmaceutyczny - 2, techniczny /budowlany/ - 5, technologiczny - 4/.-

Egzaminy z języka litewskiego dla abiturjentów szkół mniejszościowych. ~~XX~~ 12-go września odbyły się egzaminy z języka litewskiego dla abiturjentów szkół mniejszościowych, którzy złożyli podania o przyjęcie do uniwersytetu. Komisja egzaminacyjna składała się z prof. Dowidajtisa, doc. Szalczusa i doc. Srogi. Egzaminy były bardzo trudne, z 292 składających, 42 osoby egzaminów nie złożyło.-

g/ Kronika wileńska.

Konfiskata "Kelias" Dnia 2[illegible]-go b.m. w nocy został skonfiskowany Nr.56 "Kelias". Oprócz tego późno w nocy w lokalu redakcji przeprowadzono rewizję. Pismo ma być skonfiskowane za artykuł wstępny, rozmijający się z § 1-ym ustawy prasowej.-